



Biuletyn Świętokrzyski

Nr 4 (34) grudzień 2014

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

Atrakcyjne Centrum

12

BUDOWANIE



13

POWŁOKI



19

PREFABRYKATY



24

MOST





W nastroju uzdrowiskowym

Kolejne świętowanie Dnia Budowlanych odbyło się w nastroju uzdrowiskowym. Nie tylko dlatego, że członkowie Izby z powiatów buskiego, kazimierskiego, pińczowskiego i staszowskiego spotkali się Busku-Zdroju, ale także pod względem duchowym. A to za sprawą koncertu Salonowej Orkiestry Uzdrowiskowej (pod dyrekcją Piotra Heroka), której utwory muzyczne stworzyły sympatyczną atmosferę do rozmów i dyskusji budowlanców.



Także liczne odznaczenia państwowe i branżowe, były sympatycznym akcentem dla uczestników, zarazem potwierdziły dorobek i wysoką pozycję ludzi budownictwa w społeczności. Przypomniała o tym wojewoda świętokrzyska, Bożentyna Palka - Koruba. - *Spółczesność docenia wasze osiągnięcia, dlatego życzę wam utrzymania solidności w swej pracy, dotrzymywania zasad etyki zawodowej, a także pomyslności dla rodzin.*



Odnaczenie „Za zasługi dla Budownictwa” otrzymali – Bolesław Balcerek, Zdzisław Baran i Zdzisław Kozera. Natomiast odznakę „Zasłużony dla Drogownictwa” przyznano Józefowi Kręciszowi. Kapituła odznaczenia „Zasłużony dla Budownictwa” wyróżniła odznakami honorowymi Ryszarda Góreckiego, Stefana Szalkowskiego.



Honorową złotą odznakę Polskiej Izby, otrzymał Tomasz Mierzwa. Prezes Wojciech Płaza wręczył listy gratulacyjne Rady Okręgowej zycznym i długoletnim pracownikom budownictwa, członkom Izby. Otrzymali je: Julian Król, Lech Wojnowski, Anna Kawiorska i Marian Książek.



Życzenia z okazji święta Budowlanych złożyli posłowie Lucjan Pietrzczyk i Mirosław Pawlak, gospodarze Buska - Zdroju - starosta Jerzy Kolarz oraz burmistrz Waldemar Sikora, przewodnicząca oddziału świętokrzyskiego Związku Zawodowego Budowlanych Anna Bujnowska, prezes Izby Podkarpackiej z Rzeszowa Zbigniew Detyna, przewodniczący komisji rewizyjnej Izby Śląskiej w Katowicach, Edmund Janic.



Z obrad Okręgowej Rady



ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Piłaza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniżek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10-16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(długości sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Piłaza - poniedziałki, czwartki 12-15
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski
Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30
Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16
Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212) :
Andrzej Pieniżek
wtorki, czwartki 14-16
Stefan Szalkowski
co drugi wtorek 15-17
Elżbieta Chociaj
wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego
Jerzy Adamski
wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny
Dariusz Adamek
piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne
advokat Justyna Grąkowska – wtorki 14-16 lub po
wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia – wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe – czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55
poniedziałki, czwartki godz. 15–17.

Także dyżury delegatów na zjazd z powiatu ostrowieckiego.

Przewodnim tematem posiedzenia były sprawy szkoleniowe. W 28 szkoleniach w pierwszej połowie roku, uczestniczyło 486 osób. Analizowano przyczyny mniejszej frekwencji, trudności z jakimi budowlani mają w okresie sezonu wykonawczego. W czwartym kwartale przewidziano 12 szkoleń, być może program uzupełnią nowe.

Ponieważ nie wszyscy zgłoszeni członkowie Izby mogli skorzystać w ubiegłym roku z poznania programu do projektowania AutoCAD, dlatego Rada podjęła decyzję o zorganizowaniu przy współpracy z WSH nowej edycji kursu.

Z powodu braku rozporządzenia ministerstwa do ustawy o deregulacji, członkowie Rady po raz kolejny wyrażali swoje krytyczne

opinie, wynikające m.in. z radykalnego skrócenia okresu praktyk, likwidacji ksiąg praktyk i wprowadzenie oświadczeń osób nadzorujących praktyki, statusu rzeczoznawcy, który nie pełni obecnie funkcji technicznej, nie musi być więc ubezpieczony. Rada poparła starania kierownictwa PIIB w występowaniu do resortu o uwzględnienie istotnych uwag i zastrzeżeń do wspomnianego rozporządzenia

Rada zaakceptowała trzy wnioski komisji ds. losowych (dwa wcześniej podjęte przez Prezydium Rady) o udzielenie zapomóg finansowych z tytułu śmierci członków i ciężkiej choroby.

Przyjęto też uchwałę o przyznaniu wsparcia finansowego XXI Konferencji naukowo-technicznej SEP w Ameliówce.

Co z siedzibą?

Na nadzwyczajnym posiedzeniu w listopadzie, Okręgowa Rada upoważniła kierownictwo Izby do poszukiwania nowego lokalu lub rozpatrzenia ewentualnej własnej inwestycji. Kilkuletnie starania o pozyskanie dodatkowych pomieszczeń w dotychczasowym budynku nie dały rezultatu. Powołano specjalny zespół, który zajmie się zebraniem i oceną ofert. Jego szefem został Andrzej Pawelec, wiceprezes Izby.

Rada zaakceptowała zapomogi dla czterech osób z tytułu śmierci lub choroby, na łączną kwotę 7800 zł.

Prenumerata na 2015

94 członków Izby złożyło wnioski o zaprenumerowanie bezpłatne dla nich czasopism specjalistycznych. Wniosek Prezydium zaakceptowała Okręgowa Rada. Nadal jest to nieliczna grupa członków, którzy zechcieli skorzystać z tej atrakcyjnej formy uzupełniania wiedzy technicznej w swojej branży zawodowej.

Co roku w wrześniowych wydaniach Biuletynu publikujemy ankietę, w której wystarczy zakreślić tytuł czasopisma i przesłać ją do Izby, by znaleźć się na liście prenumeratorów. Przypominamy o tym od wielu lat. Oby za rok liczba prenumeratorów była większa.



*Radosnych Świąt,
rodzinnej cieplej atmosfery,
pomyślności w Nowym Roku,
życzy
Okręgowa Rada Izby*

Praktyki

– *Obojętnie jakie będą przepisy i procedury uzyskania uprawnień, bo i w poprzednio obowiązującym systemie, jeśli człowiek był zdeterminowany by je mieć, to zdobył potwierdzenie odbycia praktyk. Sprawa polega na tym, by to było uczciwie zrobione - twierdzi Andrzej Grudzień, doświadczony projektant. Uważa, że poprzednie książki praktyk, jak i obecne oświadczenia o praktykach, powinny być weryfikowane w biurach projektowych i firmach wykonawczych. Czy kandydat na uprawnionego był zatrudniony i w jakiej formie, charakterze, czy robił projekty lub pracował na budowie, czy firma płaciła za niego ZUS?*

– *Trzeba uświadomić młodym inżynierom oraz ich opiekunom podczas praktyk, że podpis i zawarte stwierdzenia w oświadczeniu, będą sprawdzane. Jeśli okażą się nieprawdziwe, mogą pociągnąć za sobą unieważnienie uprawnień nawet po latach z tytułu zaistniałego oszustwa – sugeruje A. Grudzień.*

Ważne - jego zdaniem - są kwalifikacje jakie zdobył delikwent, aby miał świadomość co potrafi. Bo w biurach projektowych nie robi się dokumentacji na półkę, wszystkie projekty są wykonywane na budowach, często opracowania powstają sukcesywnie z prowadzoną inwestycją. Z tego wynika kolosalna odpowiedzialność, za błędy ponosi się koszty, traci się opinie rzetelnego projektanta.

– *Dostrzegam to u moich młodych kolegów. Boją się podpisywać pod projektami mimo, że ich do tego skłaniam, iż wszystko zrobili poprawnie. Wiedzą bowiem, że jak się zacznie budowa, to w przypadku błędu nie dadzą im żyć, nie będą mieć świętego spokoju. W takich sytuacjach bez przerwy są telefony- trzeba zmienić, poprawić,*

wstrzymano prace, albo w wykazie stali obejmującym kilka kartek pozycji, źle podsumował pan jedną pozycję, brakło mi kilka ton stali, niech mi za to zapłaci? - uzasadnia rozmówca.

To może przerażać, dlatego tak istotne jest docenienie kwalifikacji sprawczych i wiedzy praktycznej młodych inżynierów, czego nie można nauczyć się na uczelni, to trzeba zdobyć podczas solidnej pracy. Także odporności na zakusy wykonawców i inwestorów, by swoje błędy, zaniechania, a czasem wygodnictwo, nie przerzucali na projektanta. Gorzej, gdy projektant nie potrafi obronić swoich racji i wykonanej dokumentacji.

– *Jest to absolutna deprecjacja praktyk, przy występującej nieodpowiedzialności niektórych osób, podpisujących niby wykonane prace. Do tej pory nikt prawdziwości zapisów w książkach nie sprawdzał, poza sporadycznymi wpadkami kandydatów do uprawnień na egzaminach ustnych. Zdarzało się, że zdający nie wiedział co robił, mimo że zapisał to w książce... - wyjaśnia Józef Kuleszyński, doświadczony budowlanec, dyrektor budów dużych obiektów, opiekun wielu młodych inżynierów.*

– *Teraz nikt nie sprawdzi rzetelności oświadczeń i dołączonych do nich ogólnikowych wykazów prac, będą one traktowane jako jeszcze jeden papier do wypełnienia. W dużych firmach jak nasza (Echo Investment - red.) koniecznością będzie zmiana mentalności młodych inżynierów, aby rzetelnie przygotowywali się z praktyki do egzaminów i późniejszych funkcji kierowniczych w budownictwie. W mniejszych firmach może być z tym różnie, zagonieni obowiązkami kierownicy budów, nie będą mieli czasu na dokładne sprawdzenie zapisów.*

– *Nasuwa mi się refleksja, spod mojej reki wyszło grono dobrych kierowników budów, choć ich uczyłem zawodu na dużych inwestycjach, to cały czas miałem świadomość, czy moim podpisem w książkach, nie biorę odpowiedzialności za to co zrobią albo czego nie uczynią później w pracy? Boję się, że wspomniana zmiana obniży rangę zawodu budowlanego...*

– *Zdawałem wiele egzaminów, ale ten na uprawnienia był jednym z trudniejszych. I poważny, zdobyty sporym nakładem, sił i potu, to taki się szanuje przez lata. Pracowałem wówczas w „Mostach” i na teście miałem większość pytań z KPA, przepisów, warunków technicznych, więc musiałem się tego nauczyć. Na ustnym losowało się pytania. Ponieważ trzy lata pracowałem na budowach obiektów mostowych, więc nie miałem kłopotów z odpowiedziami. Bałem się raczej pytań dotyczących prawa, administracji, przepisów - wspomina Tomasz Biały, wiceprezes Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Wszystkie wpisy w książkach praktyk - dodaje T. Biały- były rzetelnie prowadzone, nikt nie kombinował, a opiekunowie byle czego nie podpisywali. – Sam później podpisywałem książki ponad dwudziestu kandydatom do uprawnień i w każdym przypadku z pełną odpowiedzialnością stwierdzałem ich pracę na budowach.*

Zdaniem wiceprezesa KPRD, zmiany dokumentów nie są ważne. Najistotniejsze jest przygotowanie kandydata do egzaminu, jak on do tego podchodzi, czy chciał się czegoś nauczyć, czy tylko zapelnąć wpisami oświadczenie o praktyce. Czy potrzebny mu jest papier. Natomiast opiekunowie muszą brać odpowiedzialność za podpisywane oświadczenia o odbyciu praktyk swych podopiecznych.

Rzecznawca przed sądem

O zawinione naruszenie przepisów oraz zasad wiedzy technicznej przy sporządzaniu opinii technicznej oceny wykonanych robót budowlanych podczas rozbudowy, przebudowy i nadbudowy budynku jednorodzinnej – obwiniono rzeczoznawcę budowlanego (spoza świętokrzyskiego). Swym postępowaniem przyczynił się do podjęcia decyzji przez powiatowego i wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego o zaprzestaniu wdrażania procesu naprawczego szkód w sąsiednim budynku, co spowodowało trwałe uszkodzenie budynku.

Krajowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej skierował sprawę do Krajowego sądu (rzeczoznawca był delegatem na krajowy

zjazd PIIB). Sąd I instancji umorzył postępowanie w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej rzeczoznawcy, bowiem materiał dowodowy nie potwierdził słuszności stawianych zarzutów przez rzecznika. Podkreślił również, że przedmiotowa opinia rzeczoznawcy nie powinna mieć decydującego wpływu na rozstrzygnięcia podejmowane przez organy nadzoru budowlanego. Przedstawiona opinia była jednym z dowodów i podlegała ocenie jak każdy inny dowód, czy dać wiarę opinii czy też nie. Nadzór budowlany uwzględnił ten dowód, nie można jednak z tego tytułu wywodzić negatywnych konsekwencji dla autora opinii.



RADA PROGRAMOWA:
 Andrzej Pawelec - przewodniczący,
 Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
 Wiesława Czech-Morawska – sekretarz,
 Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie Kore-spondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby
 Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:
 Joker PRO w Kielcach
 Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby tel. 41 344 94 13
 Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
 ISSN14- 15
 Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz



Plany są, czy będą pieniądze z UE?

Perspektywy rozwoju miasta jakie miały być głównym tematem spotkania szkoleniowo-integracyjnego członków Izby z Kielc, wywołały spore zainteresowanie z obu stron. Dopisali budowlani, a ekipa Urzędu Miasta przybyła w bardzo silnym zestawie.

Omawianie zamierzeń inwestycyjnych rozpoczął Artur Hajdarowicz, dyrektor biura planowania przestrzennego. W interesującej prezentacji uzupełnionej świetnym komentarzem przedstawił plany inwestycyjne dla Kielc. Nie tylko te główne, ale wiele rozwiązań szczegółowych, w tym także przedsięwzięcia uwzględniające oczekiwania kielczan, by w ich osiedlach poprawiono warunki życia i standard zamieszkania.

Mieczysław Pastuszko, dyrektor wydziału projektów strukturalnych i strategii miasta, przypomniał ostatnie kieleckie inwestycje, do realizacji których wykorzystano sporo funduszy unijnych, za co Kielce znalazły się w czołówce miast pod tym względem. Wyjaśnił jakie są potrzeby finansowe miasta, by można było budować już przygotowane projekty, niezbędne dla Kielc i miejscowości wchodzących w skład metropolii.

Prezydent miasta Wojciech Lubawski mówił o zasadach przyjętych przed laty, ja-

kimi były przygotowanie dokumentacji inwestycyjnej, na który później składano wnioski o dofinansowanie unijne. W ten sposób możliwe było szybkie budowanie zaplanowanych obiektów, dróg i infrastruktury technicznej. *Zaangażowaliśmy w urządzie liczną grupę młodych specjalistów, dobrze znających procedury aplikacyjne o fundusze z UE. Mamy też uzdolnionych fachowców planowania przestrzennego oraz architektów, którzy potrafią zaproponować ciekawe rozwiązania.*

Urszula Markowska, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego przypomniała o obowiązkach jakie stoją przed budowlanymi pełniącymi funkcje techniczne, jak i przestrzegala przed nieformalnymi zmianami na życzenie inwestorów w budowanych obiektach, co później skutkuje decyzją wyburzenia obiektu.

Prezes Wojciech Piłza poinformował o świadczeniach jakie Izba oferuje członkom, w tym udział w bezpłatnych szkoleniach oraz możliwość zaprenumerowania czasopisma specjalistycznego, udzielania pomocy prawnej, czy korzystania z norm i przepisów.

Andrzej Pawelec wiceprezes Izby, przypomniał niektóre postanowienia ustawy deregulacyjnej, które w niekorzystnych rozwiązaniach dotyczyć będą wykonawców, projektantów i rzeczoznawców.

Przedstawiciel Centrum Inicjatyw Rozwoju Regionalnego Paweł Łebkowski, przybył z atrakcyjną ofertą udziału przedsiębiorstw i ich pracowników w bezpłatnych szkoleniach w branży związanej z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii na terenie świętokrzyskiego.

Warto było poświęcić dwie godziny, by retrospektywnie przypomnieć sobie o sporych inwestycjach jakie zrealizowano w mieście oraz poznać plany na najbliższe lata.

W spotkaniu uczestniczył powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, Wiesław Krzyk.



W starostwie

– *Przyczyną nowelizacji prawa geodezyjnego nie było widzimisie urzędników, lecz wyrok Trybunału Konstytucyjnego z minionego roku, który stwierdził, że naliczanie opłat od różnych usług wykonywanych w starostwach jest niewłaściwe. Stąd nie tylko doszło do zmiany opłat ale i dokumentów jakie są wydawane. W prawie geodezyjnym dotyczyły one zakresu zgłaszania prac geodezyjnych i kartograficznych, kontroli administracji geodezyjnej i przedsiębiorców, postępowania dyscyplinarnego osób z uprawnieniami zawodowymi, koordynacji uzgadniania lokalizacji inwestycji w terenie* - wyjaśnia Zofia Stelmasińska, naczelnik wydziału geodezji i gospodarki nieruchomościami kieleckiego starostwa.

Jak twierdzi naczelnik, pracownicy starostwa starają się załatwić wnioski projektantów w ciągu 14 dni, bo co dwa tygodnie odbywają się narady koordynacyjne. Wszelkimi sprawami z tym związanymi koordynuje Dorota Pietrzyk, pracownica powiatowego ośrodka dokumentacji geodezyjno-kartograficznej. Szablon protokołu z narady został przygotowany w starostwie, bowiem w rozporządzeniu do ustawy nie określono jak ma taki dokument wyglądać.

Odpis z protokołu jest tylko informacją dla projektanta i geodety, bowiem to oni odpowiadają za poprawne sporządzenie projektu. Na narady trafiają wnioski dotyczące sytuowania inwestycji na obszarach miejskich, w pasach drogowych oraz w zwartej zabudowie na obszarach wiejskich.

– *Czynimy wszystko, by zapewnić w naradach udział przedstawicieli dysponentów sieci, aby sprawnie prowadzić procedury z wnioskami. Na razie nie ma skarg* - kwituje naczelnik.

Z. Stelmasińska podkreśla, że dla biur projektowych sporą oszczędnością jest ustanowienie opłaty od sieci, a nie jak to było poprzednio, od jej długości. Przykład - za wniosek dotyczący sieci o długości 24 km płaci się 150 zł, a poprzednio ok. 12-13 tys. zł. To samo dotyczy przyłączy - np. za 600 przyłączy płaci się 105 zł, a poprzednio za każde po 40.

– *Jeśli na naradę nie przyjdzie „branżysta”, to uważa się, że dysponent sieci nie zgłasza uwag. Kłopoty z telekomunikacją są znane, nie ma na razie szans, by ktoś pojawił się na naradach koordynacyjnych. Nie powinno się zdarzać obecnie, by po omówieniu wniosku na naradzie, zgłaszano uwagi do niego, dysponent sieci żądał dodatkowych uzgodnień* - oświadczyła D. Pietrzyk.

Zamiast ZUDP są narady...

Sytuowanie projektowanych sieci uzbrojenia terenu, uzgadnia się na naradach koordynacyjnych w starostwie. Nie dotyczy to przyłączy oraz sieci uzbrojenia wyłącznie w granicach działki budowlanej. Możliwe jest omawianie sytuowanie sieci na innych obszarach, niż wymienione w ustawie geodezyjnej. W naradzie może uczestniczyć wnioskodawca, czyli np. projektant.

Odpis protokołu z narady starostwo wydaje na życzenie uczestnika. Na dokumentacji projektowej będącej przedmiotem obrad, zamieszcza się stosowną adnotację.

Podmioty władające sieciami uzbrojenia terenu są zobowiązane do współdziałania ze starostami, m.in. delegowania swoich przedstawicieli na narady koordynacyjne.

Narady mogą być prowadzone za pomocą środków komunikacji elektronicznej, po uprzednim doręczeniu uczestnikom kopii dokumentów.

To najważniejsze postanowienia znowelizowanej ustawy dotyczącej inwestorów, projektantów i wykonawców.

Jak to od lat bywa, nie konsultowano tych przepisów z najbardziej zainteresowanymi, czyli inwestorami, projektantami i wykonawcami inwestycji. Urzędnicy stosownego centralnego urzędu opracowali przepisy dla siebie?

Od lat opisujemy kłopoty i narzekania na funkcjonowanie komórek geodezyjno - kartograficznych w wielu starostwach, poziom i sprawność obsługi interesantów. Niestety, wstępne opinie projektantów wykazują, że nic się w tym zakresie nie poprawi. Zamiast służebnego charakteru pracy w stosunku do petentów oraz odpowiedzialności za decyzje koordynacyjne dawnych ZUDP, zastąpiono je forami dyskusyjnymi, efektem których pozostaje protokół, nikogo do niczego nie zobowiązujący.

W mieście

– *Zmiany nie powinny utrudniać załatwiania wniosków, które rozpatrywane są obecnie na naradach koordynacyjnych. Nadal muszą w nich uczestniczyć przedstawiciele firm zarządzających sieciami, choć poprzednio nie był to wymóg tak ostro sformułowany jak obecnie, jest to ich obowiązkiem ustawowym. Przedstawiciel operatora sieci telekomunikacyjnej jak nie przychodził, tak nadal się nie pojawia. Permanentna reorganizacja w Orange nie usprawiedliwia braku jej przedstawiciela* - wyjaśnia Jolanta Guzik, kierownik referatu - ośrodka dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej Urzędu Miasta w Kielcach.

Okazuje się, że brak „branżysty” nie wstrzymuje wydania odpisu protokołu z narady. Jak twierdzi J. Guzik na tym kończy się

rola koordynatora jakim jest referat. Bowiem narada ma wspomagać projektanta we właściwym przygotowaniu projektu, by uzyskać pozwolenie na budowę, a wypis z protokołu nie będzie przez nikogo weryfikowany. W ten sposób projektant i tak musi trafić do zarządzającego siecią, którego zabrakło na naradzie...

– *Istotnie, kiedyś pozytywna opinia ZIDP była koniecznym załącznikiem do wniosku, obecnie jak nam wyjaśniono na spotkaniu z głównym geodetą kraju, wspomniany wypis z protokołu ma jedynie wspierać projektanta. Cała odpowiedzialność za poprawne przygotowanie projektu, spada teraz na projektanta* - twierdzi przedstawicielka magistratu. Dodaje jednak, że przedstawienie projektu na naradę koordynacyjną może odbywać się w dowolnym etapie projektowania. Przyznaje również, że zdarzają się przypadki, iż zarządzający siecią, np. wodociągową wnioskuje o wpisanie do protokołu konieczności dokonania dodatkowych uzgodnień.

Jakie są spostrzeżenia z funkcjonowania administracji od lipca pod nową ustawą? – *Obecnie mamy więcej biurokracji, trzeba powiadomić każdego uczestnika o naradzie. Dlatego dla zmniejszenia korespondencji, na wniosku wnioskodawca potwierdza, że został zawiadomiony i wie kiedy jego wniosek będzie omawiany na naradzie. Najczęściej jest to najbliższa środa.*

Według J. Guzik obecna obsada kadrowa referatu jakoś sobie radzi z rozpatrywaniem

ciąg dalszy na str. 7



wniosków. Przy założeniu, że wniosek jest kompletny, a przedstawiciele branżowi nie wnoszą zastrzeżeń, to przy sprzyjających okolicznościach, można w ciągu tygodnia uzyskać wypis z protokołu. Opóźnienia mogą wynikać np. z przedłożenia przez projektantów nieaktualnych map, choćby sprzed dwóch lat. – *Pretensje należy kierować do geodetów. To oni mając uprawnienia wykonują mapy do celów projektowych na podstawie aktualnej kopii mapy zasadniczej. Mapa zasadnicza pobierana z ośrodka służy geodezie do porównania z terenem i naniesienia wszelkich zmian. W mieście bardzo dużo się buduje, więc i mapy tracą szybko aktualność, zarówno w kwestii struktury własnościowej, jak nowych inwestycji na danym terenie. Mapa musi być aktualna na dzień złożenia wniosku, no z tolerancją miesiąca* - zapewnia kierownik referatu UM.

Istotne są sprawy finansowe. 150 zł płaci się za wniosek dotyczący jednego rodzaju sieci, a 105 za jednego rodzaju przyłącza. Wniosek może złożyć inwestor lub projektant, natomiast opłatę za pełnomocnictwo płaci się, gdy wniosek składa inna osoba, niż wymieni uczestnicy procesu inwestycyjnego.

Natomiast w kwestii ewentualnego blokowania terenów przez zarządzających sieciami branżowymi, na niezbyt bliżej określone inwestycje liniowe, ustawa zobowiązuje takie podmioty do współdziałania ze starostwami w procesie zakładania i prowadzenia geodezyjnych ewidencji sieci uzbrojenia terenu. *-Sieć taka będzie zawierać nie tylko obiekty i linie istniejące ale i projektowane, zgłoszone do starostw* - podsumowuje J.Guzik.

Za co odpowiada?

Jeśli geodeta sporządza mapę do celów projektowych, bierze odpowiedzialność, m.in. za zinventaryzowanie instalacji i obiektów podziemnych w terenie. Tymczasem w praktyce, na każdej prawie budowie są z tym kłopoty, skutkujące opóźnieniami, dyskusjami z inwestorami, wykonawcami i projektantami. Geodeta jest w cieniu tych przepychanek. Wszyscy mają pretensje do projektanta, no bo on taką dokumentację sporządził...

Kandydaci z politechniki na geodetów już poznają ten zawód.



Włodzimierz Szymczak z Polskiej Izby od października pełni funkcję prezydenta ECCE (Europejskiej Rady Inżynierów Budownictwa). Na 60. zgromadzeniu ogólnym tej organizacji jakie odbyło się w Warszawie, został oficjalnie mianowany na najbliższą kadencję.



Polak prezydentem ECCE

Dotychczasowy prezydent Hiszpan Fernando Branco, przypomniał szalony postęp jaki w ostatnich latach zapanował w technicach budownictwa, poprzez nowe technologie, materiały a także systemy komputerowe tak szeroko wykorzystywane w projektowaniu inwestycji. Istotnym elementem postępu jest właściwe szkolenie młodzieży na studiach politechnicznych. Uznał też, że procesy deregulacyjne mogą negatywnie wpłynąć na jakość uprawiania zawodu budowlanego.

Prezes PIIB, Andrzej Roch Dobrucki podkreślił, że to dzięki budowlanym możliwe było zrealizowanie w ostatnim okresie licznych inwestycji w kraju w stopniu niespotykanym w przeszłości, budując tysiące kilometrów

dróg, setki obiektów mostowych. To właśnie - zdaniem prezesa Izby - zdecydowało, o tematyce konferencji towarzyszącej obradom zgromadzenia ECCE – „Nowoczesne rozwiązania w budownictwie mostowym”.

Wyrazy uznania dla działalności organizacji inżynierskich w Europie i w Polsce przekazali - minister kancelarii Prezydenta RP, Olgierd Dziekoński oraz wicepremier Janusz Piechociński. Grupie członków Polskiej Izby, wicepremier wręczył dyplomy uznania Ministerstwa Gospodarki z okazji 25-lecia transformacji, za aktywną działalność i zaangażowanie w rozwój polskiej gospodarki. Dyplom taki otrzymał prezes Świętokrzyskiej Izby, Wojciech Plaza.

Europejska Rada Inżynierów Budownictwa

Europejska Rada Inżynierów Budownictwa (ang. European Council of Civil Engineers – ECCE) – założona w 1985, skupia przede wszystkim działające w krajach europejskich stowarzyszenia inżynierów budownictwa oraz samorządy zawodowe, w branży budowlano-konstrukcyjnej.

W 2013 do ECCE należały 24 krajowe stowarzyszenia. Zgodnie z założeniami ECCE, każdy kraj powinien być reprezentowany przez nie więcej niż jedną organizację. Polska była w niej reprezentowana przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, a po jego wycofaniu się w 2009, od maja 2010 roku jest reprezentowana przez Polską Izbę Inżynierów Budownictwa.

Do 17 października prezydentem ECCE był Fernando António Baptista Branco. Podczas 56. zgromadzenia ogólnego ECCE



w chorwackim Dubrowniku 27 października 2012, prezydentem elektem został wybrany Włodzimierz Szymczak, który objął urząd w październiku (na zdjęciu z lewej).

Inna organizacja - Europejska Rada Izb Inżynierskich (ang. European Council of Engineers Chambers - ECEC) swą działalność kieruje do wszystkich branż związanych z budownictwem bez względu na specjalności.

Inspektorzy o orzecznictwie i procedurach

Narada szkoleniowa pracowników organów nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej, poświęcona była omówieniu ostatnich zmian w przepisach prawa oraz przygotowywanym projektom ustaw jak i bieżącym problemom orzecznictwa z zakresu prawa budowlanego.

W spotkaniu w Mąchocicach uczestniczył prezes Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego Robert Dziwiński, świętokrzyski wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego Urszula Markowska. Izbę naszą reprezentował prezes Wojciech Plaza.



Świętowanie w stolicy

Centralne uroczystości w Warszawie z okazji Dnia Budowlanych zgromadziły przedstawicieli środowiska budowlanego oraz licznych gości. Była okazja do wymiany poglądów wobec sytuacji i perspektyw sektora budowlanego, możliwość pogłębienia integracji ludzi, na co dzień zajmujących się budownictwem i decydujących o jego sprawach.

Zasłużeni budowlani zostali wyróżnieni wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i środowiskowymi. Wśród nich był członek naszej Izby, Ireneusz Janik. Świętokrzyską Izbę reprezentowali - prezes Wojciech Płaza i wiceprzewodniczący komisji kwalifikacyjnej Stefan Szalkowski.

Rozmowy i wizyty

- Prezes Izby Wojciech Płaza wraz z Dariuszem Adamkiem szefem sądu dyscyplinarnego i Zbigniewem Majorem rzecznikiem koordynatorem, złożyli wizytę Urszuli Markowskiej, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Rozmowa dotyczyła współpracy Inspektoratu z Izbą oraz zaproszenia U. Markowskiej na szkolenie rzeczników odpowiedzialności zawodowej i członków sądów dyscyplinarnych izb Polski Południowej, jakie odbyło się 16-18 października w Ceczynie.
- Z powiatowym inspektorem nadzoru budowlanego Ryszardem Zgiepem, delegacja Izby (w składzie jak wyżej) rozmawiała o wywiązywaniu się członków z obowiązków wynikających z pełnienia samodzielnych funkcji technicznych.
- Prezes W. Płaza wraz z szefem komisji ds. szkoleń Jerzym Adamskim złożył wizytę prezydentowi miasta Wojciechowi Lubawskiemu. Rozmawiali o funkcjonowaniu Izby, problemach budownictwa, a także o szczegółach udziału prezydenta i jego współpracowników w spotkaniu środowiskowym w Kielcach.

Blisko sto osób z izb regionalnych południowej części kraju, przybyło do podkieleckiej Ceczyny na szkolenie zorganizowane dla rzeczników odpowiedzialności zawodowej oraz członków sądów dyscyplinarnych.

O zmianach w Prawie budowlanym mówił Piotr Sztechman z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Kielcach, natomiast Ryszard Zgiep, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego zaprezentował uwagi

Doskonalenie podejmujących decyzje

do odpowiedzialności zawodowej budowlanych wynikające z kontroli na budowach.

W dwuczęściowym wykładzie, sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Paweł Anczykowski, omówił procedury związane z przesłuchaniem stron, świadków, biegłych w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej budowlanych, na podstawie kodeksu postępowania karnego.

Zebrani obejrzeli także prezentacje firm – Arcelor Mittal Distribution Solutions Poland oraz Lafarge Polska.

W części oficjalnej uczestniczył prezes Świętokrzyskiej Izby, Wojciech Płaza oraz prezes Izby Podkarpackiej, Janusz Detyna. W trakcie szkolenia obecni byli – Waldemar



Szleper krajowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej oraz wiceprzewodniczący sądu dyscyplinarnego PIIB, Andrzej Tabor.



Ryszard Zbróg



Absolwent wydziału budownictwa ogólnego i przemysłowego Politechniki Śląskiej, wieloletni dyrektor, a później prezes zarządu Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, czołowej firmy w kraju, która budowała duże zakłady przemysłowe, w tym wiele w naszym regionie. Wychował w swej karierze zawodowej wielu doskonałych fachowców, specjalistów, którzy zajmowali później odpowiedzialne stanowiska kierownicze.

Był także społecznikiem, orędownikiem rozwoju województwa, wykorzystania bogactw tego regionu, w tym także wykształconych ludzi. Przez lata łączył pracę w budownictwie z funkcją przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, potrafił nawiązać kontakt i współpracować z wszystkimi, którym zależało na pomyślności mieszkańców Ziemi Kieleckiej.



R. Zbróg został wybrany przez ludzi wszelkich opcji politycznych w 1998 na przewodniczącego Ruchu Obrony Regionu Staropolskiego przed likwidacją województwa.

Przez lata był prezydentem Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, wspomagał firmy regionu, współpracował z samorządami w pozyskiwaniu funduszy unijnych. Był piłkarzem, kibic kieleckich klubów.

Był członkiem Świętokrzyskiej Izby, miał uprawnienia bez ograniczeń, był rzeczoznawcą budowlanym.

Kiedy kończy się kara?

Zatarcie kary orzeczonej z tytułu odpowiedzialności zawodowej, następuje zgodnie z przepisami na wniosek obwinionego. Często zainteresowani zapominają o tym, i kara ta tkwi w dokumentacji.

– *Dlatego postanowiłem odszukać w archiwum wszystkie takie sprawy, a nasz prawnik przygotował druk pisma, które będziemy wysyłać do zainteresowanych, by wystąpili z wnioskiem o zatarcie kary - zapewnili Dariusz Adamek, przewodniczący sądu naszej Izby.*

W przypadku kar w postępowaniu dyscyplinarnym, zatarcie następuje automatycznie bez konieczności występowania z wnioskiem.

Przypominamy, że w postępowaniu odpowiedzialności zawodowej, podstawą rozpatrywania spraw jest prawo budowlane, a wnioskujący może być stroną, natomiast w procedurach dyscyplinarnych, obowiązuje KPA, ustawa o samorządzie zawodowym, kodeks etyczny oraz KPK, a wnioskodawca nie jest stroną.

Sąd upomniał projektanta

– *Rozpatrujemy sprawę, w której powiatowy inspektor nadzoru budowlanego zarzucił projektantowi nierzetelne wykonanie projektu przebudowy i nadbudowy domku jednorodzinnego. Zarzut dotyczył kilku elementów, m.in. szerokości biegów schodowych, złego dobrania okien do projektowanego poddasza. Projektant podpisał się, że wykonał projekt zgodnie z obowiązującymi przepisami i nor-*

mami - powiedział przewodniczący sądu dyscyplinarnego naszej Izby, Dariusz Adamek.

Rzecznik odpowiedzialności zawodowej, uznał wniosek inspektora za zasadny i skierował go do sądu. Wyjaśnienie przedstawił też projektant.

Na posiedzeniu w październiku, sąd stwierdził, że projektant popełnił błędy i ukarał go upomnieniem.

W likwidacji

Od 9 sierpnia Krajowa Izba Urbanistów jest stadiem likwidacji. W czterech okręgach - gdańskim, katowickim, warszawskim i wrocławskim, funkcjonowało ok. 1300 urbanistów.

Izba miała w ramach ustawy sejmowej o samorządach zawodowych, realizować część zadań publicznych państwa dotyczących zagospodarowania przestrzennego i służących pod-

niesieniu jakości przestrzeni, zrzeszenia w niej osób mających prawo wykonywania zawodu urbanisty oraz ochrony zawodu i tworzenia właściwych warunków jego wykonywania.

W ostatnich dniach września, grupa posłów złożyła w Trybunale Konstytucyjnym wniosek w sprawie zgodności ustawy z dnia 9 maja 2014 r. o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (Dz.U. 2014, poz. 768) z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Komu przeszkadzała Izba?

– *Uzasadnieniem rządu, który wystąpił z projektem ustawy deregulacyjnej, zawierającym likwidację Izby Urbanistów, było stwierdzenie, iż ułatwi ona dostępność do zawodu, szczególnie ludziom młodym. Z tym uzasadnieniem od początku nie zgadzaliśmy się, nie było też chęci wysłuchania naszych argumentów, nie uwzględniono pism organizacji międzynarodowych - przypomina Jacek Sztechman, prezes Krajowej Izby Urbanistów w likwidacji.*

Zdaniem prezesa, Izba nie utrudniała dostępu do uprawiania zawodu, jedynie przestrzegala warunków, jakie musieli spełnić kandydaci na urbanistów - sprawdzenia przydatności oraz umiejętności, do pełnie-

nia tej funkcji w procesie inwestycyjnym. Izba przecież odpowiadała za tych, których akceptowała a jednocześnie pełniła kontrolę nad wywiązywaniem się urbanistów z obowiązków i respektowania zasad etyki zawodowej.

– *Nie wyobrażamy sobie, by poprzez likwidację Izby, można było osiągnąć zwiększenie miejsc pracy dla urbanistów. Rynek pracy w naszej branży jest dość specyficznie uzależniony od zapotrzebowania samorządów terytorialnych, bo to one decydują jakie i ile chcą opracowań planistycznych i przestrzennych - dodaje J. Sztechman.*

Prezes szybko jednak uzupełnia - istnieje niebezpieczeństwo, że do uprawiania zawodu



Odpowiedzialność komisji rewizyjnych

To temat szkolenia jakie odbyło się w Ostrowcu Św. dla członków okręgowych komisji rewizyjnych oraz krajowej komisji. Mówiono o roli komisji w strukturach Polskiej Izby, obowiązkach członków, odpowiedzialności administracyjnej oraz cywilnej, (odszkodowawcza-deliktowa), o współpracy okręgowych komisji z krajową. Referentami byli - mecenas Jolanta Szweczyk, biegły rewident Ilona Bienias i przewodniczący komisji PIIB, Tadeusz Durak.



dojdą osoby nie przygotowane do tej pracy. Obawia się anarchii planistycznej, bezmyślności a także wpływu na ład przestrzenny osób zainteresowanych pozyskaniem zleceń. Osób, które sporządzą opracowania na każdy temat, w każdym miejscu, na każde życzenie zleceniodawcy, nie licząc się ze wspomnianym ładem przestrzennym.

Członkowie Izby byli przygotowani na ewentualne sporne, a nieraz konfliktowe sytuacje z władzami lokalnymi i inwestorami. - *Mieli odwagę sprzeciwiać się nierozsądnym żądaniom, niekiedy wręcz odmawiali wykonania zamierzeń, z punktu urbanistycznego niewłaściwych dla środowiska. Za nimi stała Izba. Teraz takiego mechanizmu nie będzie, tym bardziej, gdy opracowania wykonywać będą osoby do tego nieprzygotowane - uważa J. Sztechman.*

Inauguracja na 50-lecie politechniki



Nowy rok akademicki Politechnika Świętokrzyska rozpoczęła równocześnie świętowanie 50-lecia uczelni. Pomimo mniejszej liczby maturzystów w kraju, nienajlepszych wyników na egzaminach dojrzałości, uczelnia przyjęła na pierwszy rok dwa tysiące studentów oraz pięćset na studia niestacjonarne. Najbardziej oblegane przez studentów podczas rekrutacji okazały się budownictwo, informatyka i geodezja.

Studenci, którzy uzyskali najlepsze wyniki na maturze, uczestniczyli w tradycyjnym ślubowaniu, otrzymali indeksy oraz zostali pasowani przez rektora prof. Stanisława Adamczaka. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Jerzy Woźnicki, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, prezes Fundacji Rektorów Polskich.

W auli głównej politechniki zasiedli przedstawiciele wielu uczelni krajowych, prezesi i dyrektorzy firm i instytucji oraz samorządowcy regionu.

Szkolenia

SYSTEMY LINII ROZDZIELCZYCH

Systemy te w technologii Ensto były tematem szkolenia zorganizowanego w sali Izby przez oddział kielecki SEP. Omawiano rozwiązania stosowane w systemach PAS, systemy kabli uniwersalnych, oraz linie izolowane niskiego napięcia. Zagadnienia te przedstawił Robert Sowiński, wicedyrektor ENSTO Pol.

ZMIANY W PRZEPISACH O ZAMÓWIENIACH

Przepisy w systemie zamówień publicznych, po nowelizacji ustawy, ich wpływ na sytuację wykonawcy i zamawiającego, nieprawidłowości w postępowaniu o zamówieniach, na podstawie wyników kontroli prezesa UZP i orzeczeń KIO - przedstawiła Maria Bielecka z Urzędu Miasta w Kielcach.

ROZSTRZYGIĘCIA SĄDOWE

Wybrane praktyczne aspekty rozstrzygnięć sądowych w zakresie: opracowanych przedmiarów, dokumentacji projektowej, rodzaju form wynagrodzenia, podawania znaków towarowych w procedurach przetargowych – przedstawił w sali Izby Maciej Sikorski - Orbud Serwis Poznań.

Adres mailowy

Dla lepszego kontaktu z biurem Izby, prosimy o podanie adresu mailowego lub telefonu.

Geologia inżynierska

Senat Politechniki Świętokrzyskiej podjął uchwałę o utworzeniu od jesieni 2015 nowego kierunku studiów, jakim będzie geologia inżynierska. Jak nam powiedział prof. PŚk. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury, wszystko zależy teraz od decyzji ministerstwa, która zapadnie na początku przyszłego roku.

Wypadki na budowie

Państwowa Inspekcja Pracy we współpracy z firmą Skanska zorganizowała seminarium pt. „Bezpieczeństwo pracy w budownictwie”. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele branży budowlanej, służby BHP, pracownicy organów nadzoru nad warunkami pracy współpracujący z Państwową Inspekcją Pracy.

Tematem seminarium było przedstawienie przez OIP informacji dotyczących wypadkowości w budownictwie, w tym odnotowanych podczas kontroli inspektorów najczęściej stwierdzanych nieprawidłowości oraz prezentacja działań profilaktycznych, które zostały podjęte przez PIP, aby przeciwdziałać zagrożeniom jakie generują prace budowlane. Przedstawiciele firmy Skanska omówili zarządzanie bezpieczeństwem na budowie oraz porozumienie „Bezpieczeństwo w budownictwie”, zawarte przez czelowe firmy w kraju. Nowoczesne systemy zabezpieczeń przy pracach budowlanych przedstawił specjalista bhp z Betomax Polska S.A. Świętokrzyską Izbę reprezentował prezes Wojciech Płaza.

Aktualne informacje na www.swk.piib.org.pl.

Diagnostyka i źródła energii

Badania eksploatacyjne i diagnostyka urządzeń w elektroenergetyce i przemyśle oraz źródła energii odnawialnej i bariery rozwoju – to tematy XXI Regionalnej konferencji naukowo-technicznej szkoleniowej zorganizowanej przez kielecki oddział SEP.

Omawiano m.in. diagnostykę urządzeń automatyki zabezpieczającej, ochronę instalacji niskiego napięcia przed skutkami doziemień w sieciach wysokiego napięcia, bariery

rozwoju odnawialnych źródeł energii, szczególnie w energetyce słonecznej, wiatrowej i biogazowni.

Wiele czasu w programie dwudniowej konferencji poświęcono na prezentację i zapoznanie się z nowinkami technicznymi firm produkujących urządzenia energetyczne, w tym ZPUE we Włoszczowie.

Nasza Izba wsparła organizację konferencji, w której uczestniczyło blisko sto osób.



www.marcoterm.pl

25-804 Kielce

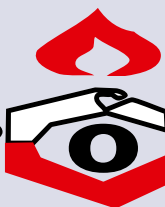
al. Górników Staszicowskich 57

tel./fax 41 366 06 77

366 35 28

Rok założenia 1978

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

marc**term**

Siedziba firmy



Montaż



Realizacje



Serwis 24h



W naszej ofercie:

- kolektory słoneczne
- pompy ciepła
- kotły gazowe, olejowe
- grzejniki
- systemy kominowe
- materiały instalacyjne



WYKONUJEMY:

- instalacje grzewcze
- instalacje wod-kan
- instalacje gazowe
- instalacje solarne
- instalacje pomp ciepła
- kotłownie

**PROJEKTOWANIE • SPRZEDAŻ
MONTAŻ • SERWIS**



Krótko i rozważnie

Rozmowa w Henrykiem Jankowskim, dyrektorem Anna-Bud w Bilczy

niądze. Duży partner przeżyje, jakoś sobie poradzi z naszą pomocą.

Narzeka pan na przetargi?

– Większość zleceń otrzymujemy wygrywając rywalizację przetargową. Cały czas czekamy na zmianę przepisów wykonawczych, bo niby ustawa o zamówieniach publicznych dopuszcza inne kryteria niż najniższą cenę, ale w codziennej rzeczywistości inwestycyjnej, zamawiający nadal ją stosują. Urzędnicy z ostrożności przed ewentualnymi wyjaśnieniami, wolą wybierać niższe cenowo oferty.

Zmartwienie dla wykonawcy...

– Biorąc taki kontrakt wymusza on na nas bardzo uważne prowadzenie budowy, starannie rozpisanie zadań i koszty z podwykonawcami oraz dostawcami materiałów i usług. Niekiedy w drobnej części inwestor przystaje na zamiany materiałowe, ale stosowane obwarowania w dokumentacji projektowej, nie pozwalają na większą skalę. Bywa, że projektanci i architekci z sobie znanych powodów przewidują urządzenia konkretnego dostawcy, które można byłoby zastąpić równoważnymi, także dobrymi, ale tańszymi. Niestety, nie można. Gorzej, zdarza się, że dostawca czy producent podnosi cenę swych produktów, urządzeń, bo jest wpisany w projekcie i musimy je kupić u niego...

Więc?

– Trzeba budować krótko, nie powiększać kosztów, mieć baczenie na przebieg robót. Pamiętam jak przed laty w kombinacie funkcjonowały brygady specjalistów - tynkarzy, fachowców wykonujących przecierki, o których mało kto pamięta, parkieciarzy, posadzkarzy, które płynnie przechodziły z budowy na budowę. Może teraz są inne realia, staramy się jednak zapewnić dobrą komunikację między budowami, by kierownicy budów i szefowie projektów sami mogli koordynować przekazywanie wzajemne podwykonawców, ekip specjalistów.

I nadal awansuje pan młodych?

– I nie żałuję tego. Mamy młodych ambitnych chłopaków, chcą się uczyć praktycznego fachu, pracują po kilka lat, zdobywają doświadczenie, podglądają starszych. Spośród nich dobieramy bardzo ostrożnie kierowników, bo to oni są wizytówką firmy. To oni stają przed inwestorem, projektantem, inspektorami nadzoru i bronią interesu fir-

my. Nowego - prześwietlam, pytając gdzie pracował, co robił, na czym się zna i przede wszystkim, czy nie jest tzw. skoczkiem - zmieniającym firmy co kilka miesięcy. Jeśli pracował w kilku firmach po pół roku, nie rozmawiam z nim dłużej. Czasem w podjęciu decyzji pomaga telefon do przyjaciela w innej firmie o opinie.

Szybko przejmują idee i strategie firmy?

– Doglądamy tego, choć czasu nie ma za wiele. Pilnujemy kalkulacji i kosztów, co jest zadaniem najtrudniejszym. Wydaje się często, że panujemy nad grubymi wydatkami, a tymczasem drobne sprawy, mogą zagrozić poprawnej realizacji przedsięwzięcia. Źle zakontraktowane usługi czy materiały przez kierownika budowy, niedopilnowanie przedłużającej się dzierżawy szalunków, albo zamówienie na zapas niż aktualnie potrzeba, a to są koszty. Trudne do wylapania. Dlatego kierownicy są uczuleni na takie sprawy.

Powodzenie?

– Wszystko zaczyna się od dobrze zrobionego projektu, bez udrznień i błędów. Inaczej trzeba najpierw udowodnić projektantowi gdzie zrobił źle, co wymaga determinacji i odwagi, by uzyskać jego decyzje. Tym bardziej, że obecnie projekty sporządzane są w większości bez żadnej koordynacji branżowej, ci specjaliści nie raz się nie widzieli, każdy projektuje indywidualnie. Gdzie te czasy, gdy w biurach były zespoły koordynacyjne, uzgadniania dokumentacji i zespoły sprawdzające? Nie opracowuje się programu funkcjonalno - użytkowego, po macoszemu traktuje się inwentaryzację geodezyjną w terenie, badania geologiczne. Dlatego prawdę wyraża stwierdzenie, że do katastrofy budowlanej może dojść, gdy zamawiający nie przygotowuje należycie inwestycji, kiepski projekt wpadnie w ręce nienajlepiej radzącego sobie kierownika budowy, a wszystkiemu będzie się przyglądał mało doświadczony inspektor nadzoru.

Odpowiedzialność?

– Wszystkich uczestników procesu budowlanego. Kierownik budowy ma tyle obowiązków narzuconych przez Prawo budowlane, że on nie powinien mieć wątpliwości do projektu, nie ma czasu na ich wyjaśnianie, on ma budować zgodnie ze sztuką budowlaną i pilnować kosztów. A te rosną z każdą przerwą na budowie, z wyjaśnianiem i poprawkami w dokumentacji.

Kryzys wam nie doskwiera?

– Realizujemy jednocześnie piętnaście inwestycji, m.in. Busku-Zdroju, Pińczowie, Michniowie, na Śląsku, kolejny etap odlewni w Radomsku, rozpoczęliśmy budowę dużych hal produkcyjnych w Opocznie. W Piekoszowie stawiamy centrum logistyczno-dystrybucyjne dla Almy - Alpinex. W Chęcinach trwa budowa Centrum Edukacji Geologicznej dla Uniwersytetu Warszawskiego, w Kielcach kończymy szpitalik dziecięcy oraz wydział nauki o zdrowiu dla naszego uniwersytetu, budujemy trzy hale w parku technologicznym, kończymy przedszkole w Bilczy.

Jak pan daje radę z nadzorowaniem budów w kilku rejonach kraju?

– Mamy ponad stu doświadczonych pracowników, współpracujemy z wieloma firmami podwykonawczymi, sprawdzonymi przez lata, których nigdy nie zawiedliśmy i dzięki nim możemy prowadzić tak szerokie programy inwestycyjne. Czasami bywa, że przechodzą z jednej budowy na drugą, bowiem wspólnie z nami realizują zasadę sprawnego i jak można wcześniejszego wykonywania zadań, by podejmować obowiązki na następnej inwestycji.

Tak bez kłopotów?

– Praca wykonana w terminie jest najważniejsza, ale istotne są dla naszych partnerów pieniądze. Tymczasem mamy takich inwestorów, którzy płacą co kwartał albo po zakończeniu budowy. Nie jest łatwo zapewnić poprawne przepływy finansowe, bowiem mała firma podwykonawcza nie wytrzyma trzech miesięcy, więc muszę znaleźć te pie-

Na różnych kontynentach

– *Pomysł na powołane firmy zrodziła jak to zwykle bywa w życiu - potrzeba. Pod koniec lat 80.tych XX w. w Niemczech zaczęto budować pierwsze instalacje odsiarczania spalin. Duże obiekty, duże powierzchnie do zabezpieczenia wymagają dużo rąk do pracy w wyjątkowo wyspecjalizowanej dziedzinie. Taką siłą roboczą dysponowało kilka zakładów w Polsce, w tym Chemar. Pozytywne efekty tej współpracy zauważyła niemiecka firma Keramchemie i złożyła Chemarowi ofertę zawiązania spółki celowej. Kielecki zakład miał wiele atutów do zaoferowania: doświadczenie i wykwalifikowanych pracowników, warsztat gumiarSKI z największym w Polsce anutoklawem - wspomina Marek Pietras, dyrektor STEULER KCH Polska.*

Problemem było uzyskanie stosownej decyzji właściciela, czyli Skarbu Państwa rozmowy się przedłużały, trwał zamęt prywatyzacyjny w kraju, ostatecznie strona niemiecka powołała w 1994 spółkę (KCT z o.o.) w Kielcach bez udziału Chemaru. Przez dwadzieścia lat spółka zwiększała sukcesywnie obroty, zdobywała zlecenia z różnych krajów.

– *W tym okresie zrealizowaliśmy roboty zabezpieczające naszymi materiałami na kilkudziesięciu instalacjach odsiarczania spalin na blokach energetycznych w Polsce. Po zakupie KCH w Niemczech oraz naszej filii w Polsce przez firmę STEULER, nastąpił dynamiczny rozwój spółki, mamy obecnie dostęp do nowoczesnych technologii oraz najlepszych materiałów. Ofertą naszą zainteresowane są także zakłady przemysłu chemicznego, papierniczego i metalurgia, dla których wykonujemy zabezpieczenia chemoodporne jak i żaroodporne – ceramiczne lub dostarczamy materiały do kompletnych systemów zabezpieczeń – dodaje M. Pietras.*

Kielecka spółka współpracuje na rynkach zagranicznych ze swoim głównym udziałowcem niemieckim i spółkami siostrami na obsza-

rze całego świata. W ten sposób kieleckie ekipy pracowały m.in. w krajach skandynawskich, w Anglii, we Włoszech, w Niemczech. Jest też podwykonawcą spółek niemieckich. Np. kielczanie realizowali roboty na dużym kontrakcie w Jordanii, jakim była budowa zakładów nawozów fosforowych, wartości kilku milionów euro, gdzie wykonano 30 tys.m² powłok chemoodpornych.

– *Mieliśmy realizacje w Turcji, Chinach, Malezji, pracownicy z Kielc byli także na Madagaskarze, w Australii, w Nowej Kaledonii, Urugwaju, USA. Dalekie wyjazdy są możliwe, dzięki współpracy z kieleckim biurem podróży, które sprawnie i szybko znajduje najlepsze połączenia dla naszych pracowników. Sami byśmy sobie nie poradzieli. Zdarzyło się nam wykonywać prace zabezpieczające zbiorników magazynowych na tankowcu podczas normalnego rejsu na trasie z Indii, bo armator nie mógł sobie pozwolić na postój remontowy w porcie - wyjaśnia dyrektor.*

W ubiegłym roku poważnym zadaniem było wykonanie wymurówki żaroodpornej pieca do spalania siarki w Zakładach Azotowych w Tarnowie, wymiana powłok gumowych na instalacjach odsiarczania spalin w Jaworznie, a ostatnio pracujemy w EC Kraków, przy wykonywaniu zabezpieczeń chemoodpornych. Zabezpieczenia wykonujemy także na przewodach kominowych - w Elektrowni Opole, PKN Orlen w Płocku.

– *Czy jest to opłacalne? Jak każdy biznes, otrzymuje się korzyści, jeśli się robi dobrze i nie ma reklamacji. W naszym przypadku dochodzi jeszcze jeden poważny warunek, by złym wykonaniem usługi, zabezpieczenia, powłok, nie powodować dodatkowych postojów lub wyłączenia instalacji u zleceniodawcy. To są ogromne koszty, mogące zrujnować firmę. Naprawianie źle wykonanej powłoki także nieraz może być kosztowne, bo po zatrzymaniu pracy instalacji, należy zmontować rusztowania, by*



wejść do wielkiego zbiornika np. o wysokości 40 m, i uszczelnić jego wewnętrzną powłokę. W przypadku kominów, ich wysokości sięgają nawet 300 metrów! Dotychczas nie mieliśmy takich kłopotów, nasi pracownicy wiedzą o ewentualnych skutkach i podczas pracy myślą o dobrym jej wykonaniu. Sami muszą siebie kontrolować, bo przy miejscu pracy oddalonym od firmy kilka lub kilkanaście tysięcy kilometrów, nie sposób ich nadzorować. Nie ma miejsca na ryzyko i eksperymenty, trzeba mieć dobre rozeznanie w możliwościach materiałowych i technologiach, by nie popaść w tarapaty. Dla własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa naszych klientów. Często polegamy także na doświadczeniach niemieckich fachowców i z nimi konsultujemy wszelkie wątpliwości - tłumaczy M. Pietras.

Marek Pietras, dyrektor, członek zarządu STEULER KCH Polska (dawniej KCT), spółka zatrudnia siedemdziesięciu pracowników, doświadczonych fachowców w branży antykorozyjnej i zabezpieczeń, ścisłe grono kadry kierowniczej liczy dziesięć osób.

Jednowarstwowe nawierzchnie

– *Nawierzchnie tego typu powstają w ten sposób, że przy jednym przejeździe rozścielacza, wykonuje się dwie warstwy - ściernalną i wiążącą. Przy czym warstwa ściernalna jest chudsza, od tej, która miałaby być, a wiążąca jest grubsza. Maszyna ma dwa zasobniki na mieszanki bitumiczne - opisuje w skrócie prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.*

Zdaniem profesora jest to bardzo ciekawa technologia, ostatnio zyskuje na popularności, ponieważ nie ma przy niej problemu z połączeniem między warstwami, jakie występują w tradycyjnym oddzielnym układaniu warstw, gdy dochodzi do zanieczyszczenia powierzchni warstwy wiążącej. Konieczne jest przygotowanie logistyczne, m.in. dwie wytwórnie mieszanek oraz odpowiedni długi front robót, np. przy budowie

lub remontach dużych odcinków dróg pozamiejskich. Na ulicach nikt tej metody nie zastosuje.

– *Koszty? Na pewno podwójny rozścielacz jest droższy, ale efekt w postaci trwałości nawierzchni, czasu eksploatacji takiej drogi jest nieporównywalny. Technologia pozwala w dłuższym czasie utrzymać odpowiednią temperaturę warstw, a więc dłużej można skutecznie zageszczać obie warstwy - twierdzi prof. M. Iwański.*

W regionie nie stosowano dotychczas tej technologii.



Ciekawy obiekt w Podzamczu

– Zaskakujący był układ konstrukcyjny Centrum Nauki. Części dachu nachylone pod różnymi kątami, każdy element inny. Wykonanie ściany geologicznej z betonu barwionego wymagało stałej konsultacji z projektantem dla każdej warstwy, do tego trzeba było dobrać szalunki, niejednokrotnie musieliśmy wizję projektanta dostosować do możliwości wykonawczych lub odwrotnie. Udało się – twierdzi Michał Bednarz z Anna - Bud, generalnego wykonawcy obiektu, kierownik budowy Centrum Nauki Leonardo da Vinci.

Duże powierzchnie przeszklonych fasad ze szkła i aluminium, od strony południowej zastosowano słupy i rygle z drewna klejonego pod elewacje. Nowością był zielony dach o sporym spadku. – Początkowo pojawiały

się wątpliwości, czy warstwa substratu (mieszanka ceramiczna z glebą) stanowiącego podłoże pod roślinność, nie spłynie. Okazała się na tyle przepuszczalna dla wody, że nie zagroziło to jej zniszczeniem po mocnych ulewach.



Michał Bednarz, absolwent technologii i organizacji budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 7 lat pracy, od trzech lat kierownik budów. Pierwszymi samodzielnymi inwestycjami były roboty w Ogrodzie Botanicznym oraz hala dla inkubatora technologicznego w Skarżysku i obiekt Hydrosolaru w Bilczy. We wrześniu zakończył budowę Centrum Nauki Leonardo da Vinci w Podzamczu. Uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń, członek Izby. Kierownikiem projektu na budowie centrum, był Tomasz Barszcz, absolwent budownictwa ogólnego Politechniki Świętokrzyskiej, 10 lat pracy, w tym sześć ostatnich w Anna-Bud, obecnie dyrektor ds. realizacji inwestycji w firmie, uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń. Członek Izby.

Kartel finiszuje

Jędrzejowska firma nie zwalnia tempa. W październiku trwały odbiory ośrodka szkoleniowego dla żołnierzy zawodowych MON w stolicy, zakończonej hali sportowej w Górze kalwarii, piętrowej hali targowej w Busku-Zdroju, oddany został zespół szkół w Zwoleniu.

Natomiast zbliża się oddanie do użytku jędrzejowian rekreacyjnego parku miejskiego po modernizacji, uporządkowaniu pobliskiej rzeczki, wybudowaniu mostków spacerowych. Trwa rozbudowa szkoły w Otrębusach koło Warszawy, podobna inwestycja kontynuowana jest w Zalesiu Górnym, włącznie z halą sportową i boiskami.



– Ciekawy kontrakt podpisaliśmy ostatnio na wybudowanie w Chełmcu koło Nowego Sącza pływalni, w której znajdują się także kregielnia, klatka do squash i gabinety odnowy biologicznej. Jest to drugi obiekt z takim programem użytkowym wy-



budowany w województwie małopolskim, po pływalni w Miechowie, która od 2013 zbiera wysokie oceny i jest świetną dla nas referencją w wykonywaniu inwestycji sportowych – stwierdził Paweł Karpiński, dyrektor naczelny Kartela.

Współpraca z firmą

– Nawiązaliśmy współpracę z firmą TRAKT S.A. w zakresie wprowadzenia innowacyjnych rozwiązań, które są tematycznie związane z naukowymi zagadnieniami podejmowanymi w politechnice. Postanowiłem się tym zająć, gdyż nadarzyła się okazja skorzystania ze stażu finansowanego z programów europejskich poprzez Staropolską Izbę Przemysłowo-Handlową – wspomina dr. Grzegorz Mazurek, adiunkt zakładu technologii materiałów drogowych Politechniki Świętokrzyskiej.

Udało się. W ciągu roku, przy współpracy z kielecką firmą G. Mazurek opracował matematyczny model mieszaniny asfaltu i mody-

fikatora, która została wdrożona przez firmę TRAKT w mieszance mineralno-asfaltowej w technologii na zimno z zastosowaniem innowacyjnych modyfikatorów obniżających lepkość asfaltu. W regionie nie było takiego materiału, a sens mieszanki sprowadzał się do zastosowania składnika, jakim był olej roślinny. Przeprowadzono próby z zastosowaniem estrów, otrzymywano lepsze wyniki, ale zdecydowano się ostatecznie na olej, ze względu na jego mniejszy koszt.

– Zabrakło czasu, by sprawdzić inne modyfikatory, korzystne dla otrzymania takich mieszanek. Tym bardziej, że ceny surowców często się zmieniają. Można je

zdobyć u znajomego producenta na dogodnych warunkach lub taką małą instalację zrobić w domu, garażu – zapewnia autor opracowania.

Trakt stosuje i sprzedaje tę mieszankę do remontów cząstkowych na drogach, szczególnie do małych uszkodzeń nawierzchni. Ostatnio zgłosił ją do konkursu na produkt regionalny. – Dla mnie pozostała satysfakcja i możliwość dalszej współpracy z Traktem, z fachowcami, z którymi nad mieszanką pracowałem – dodaje G. Mazurek.

Grzegorz Mazurek, absolwent konstrukcji budowlanych i dróg, zastosowania informatyki w inżynierii programowania Politechniki Świętokrzyskiej, doktorat także obroniony na uczelni, obecnie jej adiunkt. Szykuje się do uzyskania uprawnień budowlanych.



Projektują i realizują

– Kontynuujemy zmiany jakie wprowadziliśmy na początku roku, a zmierzające do obsługi dużych inwestycji, jak Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach, kielecki Park Technologiczny. Do maja mamy zakończyć swoje prace. Są to bardzo poważne przedsięwzięcia, na które jesteśmy technicznie i organizacyjnie przygotowani – zapewnia Andrzej Wójcicki, właściciel kieleckiego Marcotermu.

Jako przykład podaje za instalowanie pomp ciepła o mocy 500 KW, w drugim przypadku 800 KW., jedne z większych w regionie świętokrzyskim. W parku planuje się wykonać sto odwiertów o głębokości 150 metrów.

By dostosować się do potrzeb inwestorów i generalnych wykonawców, Marcoterm zatrudnił kolejnych dwóch młodych inżynierów oraz projektanta instalacji ciepłowniczych i wentylacyjnych oraz budowlaną do obsługi inżynierskiej budów.

– *Zdziwienie na budowach wywołuje zatrudnianie przez firmę absolwentek naszej politechniki, które stanowią połowę kadry nadzorującej roboty na budowach. Wiadomo, kobiety szczególnie w branży budowlanej, łagodzą obyczaje* – komentuje właściciel Marcotermu.

Rozbudowany został ostatnio dział wentylacyjny, jest kierownik oraz dwie brygady wykonujące od dwóch miesięcy instalacje wentylacyjne i klimatyzacyjne.



Dotychczas do tych prac angażowali podwykonawców.

Zdaniem A.Wójcickiego, pozwoli to kierownictwu lepiej koordynować prace na licznych odpowiedzialnych inwestycjach, nie tylko pod względem wykonawczym ale i w kwestiach uruchomień, oddawania instalacji do użytku. – *Będzie też komfort, że sami odpowiadamy w stu procentach za pomyślne i terminowe zrealizowanie kontraktów. Wiąże się to z kosztami na zakup sprzętu, urządzeń, utrzymanie specjalistów, niemniej jednak jest to konieczne dla spełnienia oczekiwań zleceniodawców.*

Efekt rozwoju firmy jest obecny udział w przetargach na realizację inwestycji w systemie zaprojektuj i wybuduj. Ma trzech doświadczonych projektantów z uprawnieniami bez ograniczeń, w specjalnościach instalacyjnych, może przyjmować najpoważniejsze zlecenia z nowoczesnymi rozwiązaniami. Tym bardziej, że w Marcotermie projektanci nadzorują roboty na budowach, więc mają wiedzę praktyczną co do możliwości wykonawczych opracowanych projektów. Dlatego nie ma problemów z nietrafionymi rozwiązaniami. – *Często młodzi projektanci ulegają sugestiom producentów urządzeń i sprzętu, dopiero na budowie przekonują się, że można zastosować inny produkt, równie dobry a łatwy w dostosowaniu do danej instalacji i konstrukcji obiektu* - wyjaśnia A. Wójcicki.

Drogi budowanie

Publikacja o drogim budowaniu dróg wywołała reakcje członków Izby. Jeden z nich zainteresował nas niby drobiazgami, ale.

Na modernizowanych i nowo budowanych ulicach pojawiły się słupki ze znakami drogowymi. Znaki, nawet małe pojedyncze, umieszczono na ocynkowanych rurach o średnicy 75 mm. Pyta - czy nie szkoda stali na takie fanaberie? Przecież są od dawna przy drogach i ulicach znaki na rurkach o średnicy 50 lub 60 mm. Czy takie grube rury nie stwarzają dodatkowego niebezpieczeństwa dla kierowców i rowerzystów, bo stawia się je przy ścieżkach rowerowych? A ile to kosztuje?

Projektanci zaproponowali, a inwestorzy zaakceptowali (lub odwrotnie) wbudowanie w zatoki autobusowe białych krawężników sprowadzanych z zagranicy. Do tego białe płyty ryflowane, do wyznaczenia jakichś pasów na przystankach. Czyżby nie było w kraju, w regionie producenta? Sprowadzane z zagranicy są kilkakrotnie droższe niż krajowe?



Szczyście

– *Jak się zostaje kierownikiem? Firma Radko upadła, jako jej pracownik wówczas zajmowałem się wiaduktami na węźle Żytnia, byłem inżynierem budowy, faktycznie ją prowadziłem, choć nie miałem jeszcze uprawnień. Inwestycję przejął konsorcjant KPRD, po rozmowie z prezesami*

firmy, postanowiłem zostać. Kierownikiem był doświadczony mostowiec Jarosław Wójcikowski, a ja mu pomagałem. Wszystko poszło bardzo dobrze, prezesi byli zadowoleni i postanowili kontynuować budowanie mostów. Ponieważ KPRD wygrało przetarg na postawienie wiaduktu nad linią kolejową CMK, więc powierzyli mi kierowanie budową – wspomina Krzysztof Grodzicki.

– *Nie boję się nowych zadań, mam dobre przygotowanie, czteroletnia praca też mi dała sporo wiedzy praktycznej, więc wszystko przede mną. Szybki awans? Zbieg okoliczności, trochę szczęścia i to, że nie zawiodłem pracodawców. Planuję w 2015 zdać egzamin na uprawnienia drogowo-mostowe, bym mógł kompleksowo odpowiadać za budowy drogowo-mostowe. Chętnie uczestniczę w wycenianiu ofert i opracowaniu kosztorysów robot mostowych.*



Po ośmiu latach nie żałuje tej decyzji. Sprawdzeniem był przez ten okres portfel zamówień dla nowej firmy na dość konkurencyjnym rynku. Mimo ogólnie trudnego okresu w gospodarce, nie narzekam, twierdzi że mieli i mają co robić. Czym wygrywają przetargi i zapewniają sobie zysk?

– Nasze ceny są rozsądnie skalkulowane,



Przed terminem

– Przeszedłem w firmie u ojca wszystkie szczeble w pracy, od majstra budowy, po wiceprezesa. Nie narzekałem, lubiłem poznawać nowości praktyczne, chętnie korzystałem z doświadczenia starszych pracowników. Do dziś cenię sobie prace na dużych znaczących inwestycjach, to była najlepsza szkoła zdobywania praktycznej wiedzy - wspomina Emilian Stawecki, właściciel ESC.

Pierwszym zadaniem dla młodego inżyniera była praca na budowie uzbrojenia jednej z pierwszych w Polsce Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Mielcu. Później były liczne budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych oraz oczyszczalni ścieków i składowisk odpadów. Jako inżynier budowy brał udział w realizacji zbiorników w Umrze koło Samsonowa, w Wilkowie i Jaślu, na których REM-WOD był podwykonawcą Skanska. Później już jako kierownik budował wały przeciwpowodziowe nad Wisłą, zbiornik w Bogorii, wały w Solcu nad Wisłą.

Po nabraniu doświadczenia i pewności działania, postanowił spróbować działalności na własny rachunek. – Nie chciałem, by mówiono, że ojciec mi zostawił gotowy kapitał, że korzystam z jego dorobku. Doszedłem do wniosku, że nastał czas na sprawdzenie się - tłumaczy E. Stawecki.

choć cena jest pojęciem względnym. Dla jednych firm wystarczy skromny niewielki zysk, by utrzymać się na rynku, opłacić pracowników, dla innych konieczny jest większy zarobek. Zadawaliśmy się niewielkim zyskiem. Jak dotychczas, to wystarcza, bowiem ważniejsze są referencje i opinie zamawiających - mówi właściciel ESC.

Dodaje, że nie próbował powoływać się na dorobek ojca, sporadyczne przypadki nie pomagały. I dobrze, jakoś doszedł do obecnej nienajgorszej pozycji swej firmy. Nie sam, z pracownikami, których dobierał jak najlepszych. Jedni się zgłaszali szukając etatu, innych polecali znajomi. Po czasie okazało się, że młoda firma ma dobre notowania, bowiem płaci regularnie, szanują dostawców materiałów, którzy odwzajemniają się korzystnymi cenami, bo ESC daje nawet przedpłaty.

– Nie mamy trudności z należnościami, wykonujemy roboty dla jednostek budżetowych, są określone procedury i terminy. Ponieważ wywiązujemy się solidnie, z ustaloną już renomą, więc nie ma kłopotów z odbiorami. Wszystkie dotychczasowe budowy wykonaliśmy przed terminem. Zbiornik w Borowej Górze koło Jarosławia, zakończyliśmy rok wcześniej. Nie ma żadnych za to gratyfikacji, pozostaje mnie i pracownikom satysfakcja. I możliwość szukania nowego

zlecenia. Jednocześnie skrócenie realizacji inwestycji, to także mniejsze koszty. O to dba mój przyjaciel, z którym studiowałem i mieszkaliśmy podczas studiów Maciej Staniek, dyr. ds. realizacji, który przeszedł do nas z REM-WOD - przekonuje E. Stawecki.

To jeszcze nic, właściciel firmy ma pomysł na nową dziedzinę. W związku z tym powstała nowa firma Stawecki Holding Sp. z o.o. Sp. K., w której jest prezesem. Ponadto wspomina, że przed laty zaczynał pracę w kopalni kwarcytu w Wiśniówce, przy obsłudze transportu technologicznego, maszyn. Zajmował się również przesiewaniem na mokro, dla otrzymywania frakcji piasku kwarcytowego, jako usługę dla kopalni. Od pięciu lat pełni obsługę kopalni kwarcytu PCC Silicium SA w Bukowej Górze.

– Zajmujemy się transportem technologicznym, robotami odkrywcowymi, odzyskujemy kruszywo w ramach recyklingu ze zwalowisk stosując przesiewacze. Za hałdy płaci się podatki, więc teraz nim się coś wywiezie na nie, trzeba odzyskać wartościowy materiał. Proste? - pyta E. Stawecki.

Emilian Stawecki, absolwent inżynierii środowiska krakowskiej Akademii Rolniczej (obecnie Uniwersytetu Rolniczego), 17 lat pracy, poprzednio w REM - WOD, od ośmiu lat we własnej firmie ESC, obecnie również prezes Stawecki Holding. Uprawnienia bez ograniczeń instalacyjne, ograniczone konstrukcyjno-budowlane, w zakresie gospodarki wodnej i melioracji wodnych bez ograniczeń. Członek Izby.



Kielczanie w stolicy

Kielecka spółka SPS Construction ma pełny portfel zleceń na najbliższy okres. Na Białoleczę w stolicy dla MILL-YON realizuje jako generalny wykonawca kontrakt przewidujący cztery zadania. Pierwsze jest w trakcie wykonywania. Łączna wartość prac 100 mln zł.

Przy ul. Kasprzaka kielczanie budują osiedle Aura Garden z 291 mieszkaniami dla JW. Construction Group, o wartości 45 mln. Przy ul. Wynałazek także w Warszawie SPS jest generalnym wykonawcą budynków mieszkalno-usługowych (250 mieszkań) Luxor Residences dla Long Bridge.

SPS firmą Mazowsza

– Po raz trzeci zajęliśmy miejsce na podium w konkursie Mazowieckiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa „Firma inżynierska Mazowsza” zwyciężając w 2014 w grupie przedsiębiorstw wykonawczych i produkcyjnych – zwierzył się nam Grzegorz Głasek, prezes SPS Construction mającej siedzibę w kieleckich Dyminach.

Przed rokiem SPS zajął drugie miejsce, a w 2012 pierwsze.

Przy okazji informujemy, że G. Głasek zajął pierwsze miejsce w dorocznym turnieju brydżowym o puchar przewodniczącego Mazowieckiej Izby.



Na 40-lecie CMK

Na zaproszenie prezesa oddziału kieleckiego SITK Wojciecha Rybaka, do Podzamcza Chęcińskiego zjechali licznie byli i obecni specjaliści budowy i eksploatacji linii kolejowych, a okazją do spotkania i dyskusji konferencyjnej, było 40-lecie wybudowania Centralnej Magistrali Kolejowej.

W odrestaurowanych salach dawnego dworu, a obecnie Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego, wspomniano przygotowania, projektowanie i budowę pierwszej w Polsce ale i w Europie, magistralnej trasy dużych prędkości. Przed 40-latami zrobili to polscy naukowcy, kolejarze i firmy budownictwa kolejowego.

W części innowacyjnej, omawiano obiekty inżynieryjne dla obecnych kolei dużych prędkości, rozwiązania konstrukcyjne i techniczne rozjazdów zastosowanych na CMK, urządzenia sterowania ruchem na tej linii, centralizację sterowania i zarządzania ruchem na liniach PLK, zasilanie sieci trakcyjnej kolei dużych prędkości na przykładzie centralnej magistrali.

Dyskutowano również o perspektywach budowy linii dużych prędkości, analizując za

i przeciw takim koncepcjom, przedstawiono uwarunkowania prawne tych przedsięwzięć, a także mówiono o roli inżyniera i personelu technicznego w tworzeniu standardów dróg kolejowych.

Goście z całego kraju podziwiali odnowiony dwór i tereny parkowe, zwiedzili również Centrum Nauki Leonarda da Vinci.

Praca na zimę

– W jednym z „Biuletynów Świętokrzyskich” przeczytałem o firmie, która na zimę wyjeżdża do pracy w W. Brytanii a nawet do Australii. Z duszą na ramieniu i czterema pracownikami załatwiliśmy sobie pracę. Na próbę. Potwierdziło się, zostaliśmy nawet do czerwca w Anglii. Dzięki tej pracy kupiłem nowe narzędzia i profesjonalny sprzęt. Pracownicy byli zadowoleni z pracy i gratyfikacji. Nasi zleceniodawcy także, o czym świadczy zaproszenie nas do ponownego przyjazdu. Pojedziemy w listopadzie.

Z poważaniem
Jakub K.

Wycena

– Cena jako główny wyznacznik przetargów na projekty i wykonanie inwestycji jest nieporozumieniem. W krajach ucywilizowanych, jeśli ktoś szuka opiekunki do dziecka, żąda referencji. U nas nie, nikt nie pyta co potrafisz zrobić, co zbudowałeś lub zaprojektowałeś - twierdzi Henryk Kozera, doświadczony projektant i wykonawca.

Do budowy odcinka autostrady zatrudniono spółkę, która powstała kilka miesięcy wcześniej. Projekty na poważne i kosztowne obiekty, wykonują biura „teczkowe” jednoosobowe.

Przetargi od lat wygrywają firmy lub ludzie, bez żadnego doświadczenia, nieznani na rynku, ale przebijają rywali najniższą ceną. Później są przepychanki, targi z inwestorem dla podniesienia ceny.

Przecież można kupić garnitur za 300 zł ale taki lepszy za 3 tysiące. Właściciel samochodu za 200 tysięcy nie pojedzie go naprawiać do „garażysty”, lecz do autoryzowanego serwisu.

To samo jest z budowami. Za kiepskie pieniądze, inwestor nie może oczekiwać dobrego projektu, do którego się nikt nie przycepi, jak i poprawnie zbudowanego obiektu z dobrych materiałów.

Można zrobić dobrze ale za przyzwoite cenę. Inaczej w kilka miesięcy po oddaniu drogi, obiektu kubaturowego konieczne są poprawki, remonty, uzupełnienia lub wymiana instalacji. A te kosztują. I po co?

Koleżeńskie rady

Jak się zostaje kierownikiem dużej budowy?

– Pracę zacząłem jeszcze przed obroną dyplomu. Przez lata zdobywałem wiedzę praktyczną, umiejętność organizacji robót, kierowania zespołami pracowników, startując od stanowiska majstra, poprzez inżyniera budowy, kierownika robót. Miałem szczęście pracować z doświadczonymi drogowcami, Piotrem Radomskim, Pawłem Litwińskim, wiele od nich zyskałem szczegółów, których nikt na uczelni nie przekaze. Szefowie chyba stwierdzili, że się nadaję do prowadzenia sporej inwestycji w Radomiu, więc mnie na nią skierowali - tłumaczy Kajetan Żaba-Żabiński, kierownik budowy południowej obwodnicy Radomia.

Nie jest łatwo?

– Skomplikowana budowa, część 13-kilometrowej trasy przebiega przez mia-

sto, co wiąże się ze zmianami ruchu, organizacją objazdów, utrudnieniami dla kierowców i pieszych. Na co dzień trzeba koordynować prace zarówno w konsorcjum, które realizuje zadanie, jak i z firmami podwykonawczymi. Dobrze, iż mam do pomocy grono pracowitych młodych współpracowników, z wszystkim na razie zdążamy na czas.

Dla pana to satysfakcja?

– Spełniam swoje ambicje zawodowe, ale i zbieram kolejne bardzo wartościowe doświadczenie, i co nie jest bez znaczenia, także referencje do dalszej kariery drogowej. Kosztuje to wiele wyrzeczeń, choćby kontaktów z rodziną, dlatego postanowiliśmy codziennie dojeżdżać do Radomia, a weekendy jeśli to jest możliwe poświęcać domowi.

Przesłanie młodszym kolegom?

– Podczas studiów wykorzystywać wszelkie okazje, szczególnie okresy wakacyjne, do pracy na budowach, by uzupełniać teoretyczną wiedzę uczelnianą o praktyczne tajniki budownictwa, zdobywanie umiejętności współpracy z ludźmi, rozwiązywania problemów. Wskazane jest zahaczenie o biuro projektowe, o kontakt z doświadczonym projektantem, który wyjaśni specyfikę dokumentacji, jaką później młody inżynier spotka na budowie.

Pan ma ułatwione zadanie w tym względzie?

– Wzajemnie z żoną niekiedy wymieniamy się uwagami, radzimy, konsultujemy przyszłe rozwiązania technologiczne czy konkretne decyzje.

Żona Agnieszka, też drogowiec po Politechnice Świętokrzyskiej, zajmuje się projektowaniem.

Zagraniczne doświadczenia

– *Zaczynałem pracę w KBM i jako 24-letni budowlaniec wyjechałem do Mongolii, gdzie pracowałem na budowie zakładu stolarki i ogromnego tartaku tuż przy dworcu w Ulan Bator. Ten wyjazd i pozytywne opinie zadecydowały, że większość czasu zawodowego spędzałem w delegacjach na budowach zagranicznych. Koledzy żartowali, że omijały mnie awanse oraz odznaczenia, bo nie było mnie w kraju - wspomina humorystycznie Bogusław Szafraniec, uznawany za autorytet wykonawstwa budowlanego.*

W Libii w pobliżu lotniska w Bengazi, przez dwa lata jako szef kontraktu ze swym zastępcą Tadeusz Piętkiem i zgraną załogą budowali dla rolników 134 farmy, z pełnym zapleczem - domami mieszkalnymi, szkołami, meczetem, dużym pawilonem handlowym, infrastrukturą nawadniania i rozprowadzenia wody.

– *W Czechosłowacji byłem kierownikiem kontraktu modernizacji zabytkowego obiektu w Karlovych Varach, przeznaczonego dla Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej. Termin realizacji bardzo krótki 7 miesięcy, którego nie mogły zapewnić inne, bardziej liczące się firmy, deklarujące wykonanie w dwa lata. Pozwolono mi dobrać sobie pracowników z różnych kieleckich firm, bo osobiście zagwarantowałem termin.*

W dawnym ZSRR przez kilka lat był akredytowanym szefem budownictwa kieleckiego Exbudu, w tym czasie kielczanie wykonali m.in. w Moskwie rekonstrukcję starego obiektu na pasaż handlowy w pobliżu placu Puszkina, remont biurowca przy Arbacie, we Lwowie postawili dużą halę dla fabryki telewizorów, w Wilnie przeprowadzili remont zakładu produkującego liczniki energii elektrycznej.

– *W kraju? Jak wielu kieleckich budowlanych, zaliczyłem pracę na budowie Huty Katowice, gdyż ówczesny Kielecki Kombinat Budowlany był generalnym wykonawcą wielu obiektów w Zagórzcu, Będzinie, Sławkowie. - Bywało tak gorąco z terminami, że sześć razy w tygodniu jeździłem na budowy. Mam też swój drobny wkład we wznowionej budowie hali sportowej przy ul. Krakowskiej.*

Eksport usług budowlanych, czyli wyjazd kieleckich firm, wiązały się z konkuren-

cyjnymi cenami, ale i rzetelną pracą polskich budowlanych, dlatego było tyle ofert i zleceń. – *Równocześnie na tych kontraktach nauczyliśmy się nowoczesnych metod, nowych technologii, korzystaliśmy z coraz lepszego oprzyrządowania, sprzętu i narzędzi. U nas funkcjonowała kielnia, łopata i betoniarka...*



Przede wszystkim poznali ideę nowego budowania, w której najistotniejsza jest jakość, a dopiero później termin wykonania. Przystosowali sobie szanowanie pracy, przestrzeganie porządku, procedur i zasad. Szczególnie dużo wniosły wyjazdy budowlanych do Niemiec, gdzie technika budownictwa była na wysokim poziomie. Wracając do kraju byli na bieżąco z nowinkami technicznymi.

– *W pewnym okresie powstało nawet określenie „kielecka szkoła budownictwa”, a Exbud mając setki fachowców w wielu zawodach oraz szeroką kadrę kierowniczą, świetnie przygotowanych i sprawdzonych na budowach zagranicznych, był pożądanym partnerem wykonawczym dla inwestorów.*

Efektem rozwijania przez lata eksportu usług budowlanych, Exbud kierowany przez prezesa Witolda Zarasę, przyczynił się do rozwoju gospodarczego i materialnego regionu. Budowlani wracali z kontraktów zasobni w fundusze wynikające z korzystnych zarobków za granicą wobec niższych płac krajowych, więc inwestowali - zakładali firmy, budowali domy, obiekty komercyjne. Inni wykorzystali kontakty i mają swoje firmy w krajach, w których poprzednio pracowali.

– *Ci, którzy wracali do dawnych krajowych przedsiębiorstw, wnosili bogate doświadczenie, tajniki nowej organizacji pracy, znajomości rynku budowlanego, efektywniejszych metod pracy, umiejętność koordynacji na dużych budowach z wieloma podwykonawcami, współpracy z projektantami, nadzorcami inwestorskimi.*

Przez czternaście lat prowadzenia własnej firmy, przekonał się osobiście, jak wiele do jego bogatej wiedzy praktycznej, przyczyniły się pobyty na budowach zagranicznych. Od współpracy z zagranicznymi dostawcami materiałów, po kontakty z firmami wykonawczymi, w tym także z Exbudem, inwestorami. Uczestniczył swą firmą w montażu ślusarki aluminiowej m.in. marketów Makro w Lublinie, Krakowie, Warszawie, Zabrze, obiektu Tesco w Łodzi, licznych stacji paliw w różnych rejonach kraju.

– *Pomysł? Będąc w Libii poznałem Włocha, który dostarczał tam elementy ślusarki do obiektów handlowych. Wiele lat później odnalazł mnie w Kielcach i zaproponował udział w przygotowaniu i w budowie superbazaru w Warszawie. Udało się, złapałem trochę doświadczenia w ślusarce i postanowiłem zająć się aluminium. Ze względu na zdrowie, musiałem skończyć biznesem. Ale był to niezły etap w mojej zawodowej działalności.*

Bogusław Szafraniec, absolwent konstrukcji budowlanych z 1970 Politechniki Świętokrzyskiej, wcześniej ukończył Technikum Budowlane przy ul. Gagarina, maturę zdawał przy ul. Zgoda. Ma za sobą 42 lata pracy, w wielu przedsiębiorstwach budowlanych, także za granicą, jako kierownik budowy, szef kontraktów, główny inżynier. Pracował w KBM i KKB, Exbudzie. Na koniec prowadził własną firmę montażowo - instalacyjną, nim przeszedł na emeryturę. Miał uprawnienia bez ograniczeń. Wspomina, jak za uzyskanie uprawnień (wcześniej trzeba było zaliczyć kurs i egzamin) otrzymywał się dodatek do pensji 300 zł., bo firmom zależało mieć pracowników odpowiedzialnych i samodzielnych.

Ma Złoty krzyż zasługi, odznakę Za zasługi dla Kielecczyzny, liczne odznaczenia branżowe i stowarzyszeniowe.

Kieleckie prefabrykaty

– Jesteśmy partnerem w produkcji elementów prefabrykowanych budowanego obiektu Łódź Fabryczna, w którym jest część dworcowa oraz komercyjna - handlowa. Głównym wykonawcą prefabrykatów jest Prefabex z Poznania. Od kwietnia dostarczaliśmy stropy TI, słupy, trochę ścian i inne elementy dla kilku segmentów tego obiektu. Nasze stropy przykrywają m.in. tory kolejowe. Termin był dość krótki, trzeba było przygotować formy, ruszyć z produkcją, by dostawy na plac budowy zakończyć w październiku - oświadczył Ireneusz Janik, prezes kieleckiego Fabetu.

Drugim ciekawym obiektem, w budowie którego ma udział firma z Dymina, jest Projekt Dominikański we Wrocławiu, którego generalnym wykonawcą jest Skanska, a Fabet głównym dostawcą prefabrykatów. - Trafiają tam słupy o skomplikowanej konstrukcji, z głowicami wielokierunkowymi, dwukondygnacyjne oraz belki prefabrykowane. Technicznie trudny obiekt, budowany na tzw. plombie w starej części miasta, między trzema ulicami. Nie ma placu manewrowego, rozładowanie samochodów z naszych elementów odbywa się w określonym miejscu na ulicy wprost na budowę i to w wyznaczonym czasie – dodaje prezes.

Firma opracowała indywidualne rozwiązanie sprężonej belki mostowej „T” dla potrzeb Inter-Coruz Zawiercia, który wykonuje w Nowym Sączu oryginalne wielopręsłowe

rondo połączone z mostem na Lubince. Belki o długości 28 m, mają zatopione tunele do wprowadzenia kabli do dodatkowego doprężania na placu budowy. Fabet realizował dostawy wspólnie z kieleckim Sibetem, bowiem zamówienie opiewało na 106 belek.

– Pierwsze elementy trafiły na budowę w październiku, reszta w listopadzie. Belki miały niestandardowe parametry, inne zakłady nie mogłyby ich wyprodukować, z braku możliwości technicznych, bo przekraczało to nośność ich torów naciągowych - wyjaśnia I. Janik.

Ostatnio Fabet zaprojektował i dostarczył dla generalnego wykonawcy Anna-Bud z Bilczy, elementy prefabrykowane na kolejne obiekty w Kieleckim Parku Technologicznym przy ul. Olszewskiego. Trafiły tam słupy i belki sprężone podsuwnicowe, których dostawy zakończyły się w listopadzie.

Po dłuższej przerwie, firma z Dymina wznowiła dostawy elementów na budowę obiektów PGO w Promniku. Oprócz dostarczonych w 2013 słupów i innych prefabrykowanych elementów, obecnie wykonuje perforowane płyty do poletek kompostowych, stanowiące nietypowe segmenty.

Z wieloma firmami Fabet współpracuje od lat, znany jest z dużych możliwości technicznych i znakomitych fachowców. Dlatego otrzymuje zlecenia od największych wykonawców i inwestorów w kraju. Kielczanie są w stanie przygotować produkcję elementów prefabrykowanych według indywidualnych pomysłów projektantów. – Wiedzą że mamy w Dyminach możliwości naciągu jedne z największych w Polsce. Tory nasze są zaprojektowane na 800 ton naciągu, a możliwość blokowania po dwa tory równoległe, pozwala zwiększyć siłę naciągu do 1600 ton, gdy standardowe tory w innych zakładach mają 500 ton. Produkowaliśmy już elementy o naciągu ponad 1100 ton - przyznaje prezes I. Janik.



Jeszcze jeden most

Nowy most na Wiśle zaplanowano pomiędzy Nowym Korczynem w świętokrzyskim a Borusową w małopolskim, na trasie 973 z Buska-Zdroju do Tarnowa.

Władze samorządowe małopolskiego wpisały tę inwestycję do sfinansowania

z funduszy unijnych i określili swój udział na 80 mln. Marszałek świętokrzyskiego zapowiedział dołożenie podobnej kwoty. Realizacja mostu jest możliwa do 2017. Most zastąpi obecną przeprawę promową w tym miejscu.

Jak to bywa na budowie

– Staje się już standardem, że na budowie liczy się wykonawca, a już w systemie zaprojektuj i wybuduj, projektant jest pod stołem, piszczy i słucha, co na górze zdecydują wykonawca z zamawiającym. Bo to on autor projektu jest od czarnej roboty z papierami i jak się nie wywiąże, to go obciążą karami – tłumaczy szef biura projektowego. Projektant jest zdany na widzi mi się wszystkich na oko.

Porąbanych sytuacji nie brakuje. Projektant prosi o wskazanie kogoś z kim będzie uzgadniał wszelkie dane i wątpliwości, żąda podania jakie elementy obiektu i materiały wykonawca już ma, aby odpowiednio sporządzić projekt, szczególnie konstrukcji obiektu. Wiadomo, że firmy budowlane kupują wiele materiałów i wyposażenia, mają z tego tytułu upusty. Każda firma ma sprawdzone technologie i dostosowanych do nich pracowników. Więc jest to oczekiwanie logiczne. – Od wykonawcy słyszy – rób projekt, bo jak się opóźni, to cię obciążymy.

Gdy projekt jest, pan wykonawca wybiera spośród swoich podwykonawców tego, który oferuje najniższą kwotę. Ten jednak stawia wymagania - nie będzie robił tak jak wyduł sobie projektant, zrobi po swojemu. Projektant wezwany jest na dywanik, słyszy, iż projekt jest do kitu i trzeba go na nowo opracować. I tak nieraz pięć razy poprawia się dokumentację, bo nie pasuje ona ... podwykonawcom. Za każdym razem idzie o szczegóły. Tymczasem, projektant miał opracować jeden projekt i za to otrzymać wynagrodzenie. Nie będzie poprawiał, to przyjdzie następny i zrobi jak chce mocodawca.

Projektant konstrukcji nie ma nic do powiedzenia, chyba że jego argumenty o zagrożeniu katastrofą lub pogwałceniem podstawowych przepisów, trafią do szefa firmy wykonawczej. – Jeśli zrezygnuje, grozi mu nie otrzymanie pieniędzy za projekt, nad którym pracowali jego współpracownicy. Im musi zapłacić. Często więc projektant łamie się, bo wie, że dochodzenie racji i pieniędzy w sądach, może trwać bardzo długo.

Co bardziej zastanawiające, nikt się nie wziął za kwestie jakościowe na budowach. Obiekt, domek, pawilon, ma wytrzymać trzy lata, i tym zainteresowany jest wykonawca. Minie gwarancja będzie się martwił inwestor. Chciał tanio, więc mu wybudowali, z kiepskich materiałów, instalacje i osprzęt z Dalekiego Wschodu, dachy takie, że później fruują na silnym wietrze, zamakające i podtapiane fundamenty. – Projektant choć widzi, że budują szajs, nie może iść na skargę do inwestora, bo płaci mu wykonawca.



Komfort dla pracowników

– Ciekawostką dla inżyniera na budowie A1 były zbrojenia wysokich do 14 metrów nasypów materacami i półmateracami kamiennymi, tym bardziej, że były tam grunty słabo nośne - wspomina Rafał Ślusarski, kierownik robót Budaru.

Na 29-kilometrowym odcinku autostrady pracownicy spółki z Królewca Poprzedniego wykonywali wszelkie roboty ziemne, od humusowania przez warstwy konstrukcyjne do podbudów włącznie, a także roboty wykończeniowe, rowy, skarpy, umocnienia, prefabrykowane elementy brukarskie, obróbki kamienne. Wszystkie zakończone w terminie jak przystało na uznane przedsiębiorstwo w środowisku drogowym.

– Nie obyło się bez trudności i kłopotów, ale do tego jesteśmy przygotowani, mamy świetnych fachowców, którzy radzą sobie z niespodziankami. Jednak z przyrodą i pogodą nie sposób wygrać, dlatego ze względu na trudne warunki gruntowe, zalęgający głęboko torf i potężne ulewy, konieczność wypompowywania wody, wykonania dodatkowego systemu drenażu, wydłużono okres budowy.

Po tylu latach pracy, R. Ślusarski uważa, że ma ogromny zasób wiedzy praktycznej i doświadczenia organizacyjnego na dużych budowach, poznał nowe technologie i materiały. Jednak jego zdaniem, cały czas trzeba się doksztalać, a i tak wszystkiego się nie opanuje, bo nie starcza godzin... Nie da się na dużych budowach bez stresów i nerwów koordynować pracami, konieczne

jest ułożenie odpowiedniej współpracy z podwykonawcami. – Często trzeba udowodnić, że nasze roboty i proponowane rozwiązania lub sugerowana kolejność prac, będzie najlepsza dla całej inwestycji, bo ważny jest końcowy efekt, oddanie w terminie drogi, a nie odcinka przez firmę danej branży.

Autostrady, obiekty inżynierskie na takich inwestycjach są znakomitymi referencjami dla firmy, ale i pracowników. Świadczą o ich dużym doświadczeniu, umiejętnościach i odpowiedzialności. Jest się czym chwalić. – Mamy najbardziej nowoczesny sprzęt renomowanych producentów światowych, dlatego możemy konkurować o zlecenia z każdą firmą krajową i zagraniczną. Od ciężkich maszyn i pojazdów do robót w trudnych warunkach gruntowo-wodnych, przez specjalistyczny transport technologiczny, po urządzenia do profilowania terenu, skarpy, sterowane systemami GPS oraz laserowymi.

Nowoczesność i bezawaryjność wydajnego sprzętu, jest podstawą sukcesów na budowach, a zarazem komfortem dla pracowników. W przypadku usterki lub sporadycznej awarii, nie muszą martwić się o jej usunięcie, bo czyni to błyskawicznie wezwany serwis producenta.

Rafał Ślusarski, absolwent dróg i mostów Politechniki Świętokrzyskiej, 17 lat pracy, od buskiego Makadamu, przez WPRD Warszawa, Fart i obecnie Budar. Uprawnienia drogowe bez ograniczeń. Członek Izby.

wszystkiego uzyskane przed czterdziestoma i więcej laty, nie aktualizują swej wiedzy, nie wejdą do wykopu, ani na wyższe kondygnacje, nie mówiąc o dachach.

Inwestorzy się cieszą, bo płacą śmieszne stawki, a przy tym są pewni pozytywnych opinii inspektorów. Niektórzy wykonawcy to nawet przywożą panów inspektorów na budowy. Czy tak ma być?

(dk)

Koniec prac na zamku

– W listopadzie zakończyliśmy prace przy rewitalizacji Zamku Królewskiego w Chęcinach. W ostatnich tygodniach kończyliśmy roboty z porządkowaniem terenu, alejkami, ustawianiem rzeźb, instalacjami, oświetleniem. Nie było łatwo, obiekt na wysokim wzniesieniu, teren mocno popołdowany, niektóre podjazdy bardzo strome, materiały trzeba było dostarczać taśmociągiem - wspomina Ryszard Żelazny, prezes Przedsiębiorstwa Budowlano-Usługowo-Handlowego Agat, które realizowało inwestycję w konsorcjum z Usługi Instalacyjno-Budowlane „Kompens”.



Agat kończy też roboty przy budowie domku samowystarczalnego pod względem energetycznym w Podzamczu Chęcińskim. Obiekt ma wszystkie urządzenia do minimalizowania potrzeb energetycznych, włącznie z pompami ciepła, solarami, turbiną wiatrową, oczyszczalnią ścieków.

– Stopień trudności był duży, projekt eksperymentalny wymagał dodatkowych prac, często sięgaliśmy do własnego doświadczenia, praktycznej wiedzy budowlanej - dodaje R. Żelazny.

W Skarżysku kielecka firma buduje komendę miejską policji według nowych krajowych standardów. Powstają trzy budynki, zakończenie robót we wrześniu 2015. Natomiast w Siedlcach trwa rozbudowa komendy policji w systemie zaprojektuj i wybuduj, a w Warszawie Agat buduje obiekt dla służb specjalnych oraz prowadzi remont budynków na Okęciu.

W Modlinie kielczanie kończą budowę przychodni zdrowia, w Opocznie oddali obiekt dla odlewni, a teraz rozbudowują szkołę - zarówno budynek dydaktyczny jak i stawiają nową salę sportową. W Drzewicy oddany zostanie w tym roku dom kultury, wybudowany w systemie zaprojektuj i wykonaj.

W Morawicy trwa rozbudowa pływalni, którą przed laty wybudował Agat. Powstaną nowe urządzenia, jacuzzi, zmodernizowany zostanie system ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji.

Listy

Szanowny Panie Redaktorze,
proszę uprzejmie zająć się rywalizacją jaka panuje obecnie w środowisku inspektorów nadzoru. Dochodzi do sytuacji, że dla zdobycia zlecenia oferenci proponują za swą pracę kwoty o 50 proc. mniejsze od innych. Niektórzy z nich mają uprawnienia tzw. do



Do wykonania w ciągu 22 miesięcy (bez okresów zimowych) będzie 40 km dróg dojazdowych (na całej trasie ekspresówka przecina liczne działki prywatne, do których konieczny jest dojazd), 6 mostów, 9 wiaduktów, 2 kładki oraz podziemne przejścia dla pieszych, dwa górne przejścia dla dużych zwierząt i 12 przepu-

Do małopolskiego

– Po oddaniu do użytku obwodnicy Jędrzejowa, jesteśmy znani w regionie świętokrzyskim z dobrej i terminowej pracy. Dlatego mogę zapewnić, że podobnie będzie z budową odcinka S7 z Jędrzejowa do granicy z województwem małopolskim - powiedział Artur Popko, dyrektor budownictwa komunikacyjnego Budimex SA, podczas podpisania umowy na wykonanie inwestycji. Z oddziału kieleckiego GDDKiA umowę podpisał zastępca dyrektora Krzysztof Strzelczyk.

Wspomniany odcinek liczy blisko 20 km, na którym powstanie droga dwujezdniowa klasy ekspresowej, z czterema węzłami w Jędrzejów Wchód, Jędrzejów Południe w Łączynie oraz w Mierzawie i Wodzisławiu. Projekt przewiduje poprowadzenie drogi dwujezdniowej po wschodniej stronie istniejącej trasy, wraz z czterokilometrową obwodnicą Wodzisławia. Niewielki odcinek przewidziano wykonać od strony zachodniej.

1300 za budowę...

– Najgorsze co może zrobić młody inżynier, to zostać kierownikiem budowy domu jednorodzinnego. On nie zdaje sobie sprawy, że w większości inwestorzy takich obiektów mają charakter roszczeniowy i potrafią każdą sytuację wykorzystać. To mówię ja, doświadczony budowlaniec, kierownik budów, który inwestorom się nie poddawał

Od tego stwierdzenia zaczęliśmy rozmowę o panujących w środowisku niepisanych zwyczajach. Początkiem jest kwota 1300 zł, jaką inwestor - niekiedy szef firmy budującej - proponuje kierownikowi budowy za jej zrealizowanie. Budowa trwa nieraz nawet dwa, trzy lata, te lepiej zorganizowane i finansowane, pół roku. Aby więc kierownik mógł zarobić na siebie i rodzinę, musi brać takich budów więcej, średnio prowadzi jednocześnie siedem do dziesięciu, rekordziści mają kilkadziesiąt.

stów dla małych, 3 podziemne przejazdy gospodarcze. Powstaną dwa miejsca obsługi podróżnych - w Potoku Małym po stronie wschodniej trasy oraz w Klemencicach po zachodniej.

Wartość kontraktu na roboty budowlane wynosi 348,6 mln zł, w części planowane jest dofinansowanie z funduszy unijnych, a zakończenie prac w połowie 2017.

– Zaczynamy od robot ziemnych oraz podjęliśmy prace przy wszystkich obiektach mostowych i wiaduktach. Później planujemy kontynuować roboty na całym 20 - kilometrowym odcinku trasy - oświadczył dyr. Tomasz Bielecki.

Inwestycję wykona konsorcjum, w którym liderem i generalnym wykonawcą jest polska spółka Budimex, a partnerem oddział w Polsce hiszpańskiej firmy Ferovial Agroman SA.

Dyrektorem kontraktu jest Tomasz Bielecki, kierownikiem budowy Paweł Uziółka. Siedziba kierownictwa budowy jest w Jędrzejowie. Nadzór inwestorski sprawuje Promost Consulting z Rzeszowa.

Czy doglądają robot, czy wizytują je od czasu do czasu, tego nikt nie sprawdzi. Konieczne wpisy w dzienniku budowy są wykonywane, na koniec wnioszek o użytkowanie i inkasuje się obiecane kwoty. W tym czasie inwestor wraz z wykonawcą robi co chce, przedstawia ściany, okna, wejścia, zdarzało się nawet, że przesuwano budynek na działce.

Jeśli inwestor otrzyma pozwolenie na użytkowanie, wszystko w porządku, w przypadku odmowy, sprzedaje niedokończony dom nowemu właścicielowi. Ten zaczyna liczyć i szukać argumentów, by z ubezpieczenia kierownika budowy ściągnąć 200 tys. na poprawki, by otrzymać wspomniane pozwolenie. Znajduje błędy wykonawcze, niechlujstwo, pogwałcenie przepisów i zasad technicznych. Stawia kierownika przed alternatywą - budynek odbiega od projektu oraz pozwolenia na budowę, albo płaci albo wystąpi o odszkodowanie z jego ubezpieczenia.



Wysokościowiec pnie się do góry

Po roku prac budowlani wykonali pięć podziemnych kondygnacji i budowa biurowca Q22 w Warszawie, którego investorem jest kielecka spółka Echo Investment, mogła „wyjść z ziemi”. Inwestycja firmy jest imponująca - pochłonie 500 mln zł!

– Dalszy harmonogram realizacji zakłada, że pod koniec listopada osiągniemy wysokość piątej kondygnacji. Kolejne poziomy będą miały charakter powtarzalny, dzięki czemu będziemy w stanie wykonywać jedną kondygnację w cyklu tygodniowym - poinformował Paweł Słupski, z Echa Investment.

Wykonawcą stanu surowego jest firma Modzelewski & Rodek. W gronie podwykonawców nie ma firm z województwa świętokrzyskiego. Kierownikiem budowy jest Tomasz Błaszczak.



Bezpłatne szkolenia

Kursy bezpłatne dla małych i średnich firm branży budowlanej, w wykorzystaniu energii słonecznej światłowodowych systemach transmisji danych, dla instalatorów kolektorów słonecznych oraz pomp ciepła, płytek systemów geotermalnych, proponuje Centrum Inicjatyw Rozwoju Regionalnego - w Skierniewicach. Tel. kontaktowy - 885 506 078 Paweł Łebkowski.



budynków belkami stalowymi - informuje Tomasz Sękiewicz, wiceprezes zarządu, dyrektor zaplecza jędrzejowskiego KARTEL S.A., generalnego wykonawcy prac.

Obiekt będzie nafaszerowany nowoczesnymi elementami oraz systemami. Nowy system wentylacji z odzyskiwaniem ciepła



Kielczanie zadzierają głowy

Od kilku miesięcy kielczanie przyglądają się jak na rusztowaniach wokół siedziby Urzędu Wojewódzkiego uwijają się budowlani. Jedne okna usuwają, inne wymieniają. Ściany pokrywają konstrukcje metalowe. Padają pytania po co?

– Realizujemy projekt termomodernizacji budynków urzędu, bowiem taki generalny remont i modernizacja była konieczna po ponad czterdziestu latach eksploatacji. Program prac jest ogromny, przewiduje m.in. ocieplenie stropodachów, ścian zewnętrznych, zamontowanie okien z roletami termoz izolacyjnymi sterowanymi automatycznie oraz drzwi, modernizację systemu grzewczego z wykorzystaniem gazowych pomp ciepła, koniecznym wzmocnieniem konstrukcji

poprzez rekuperatory oraz klimatyzacji, energooszczędne oświetlenie wewnętrzne i zastosowanie opraw ledowych. Będą nowe żyłki elewacyjne z profili aluminiowych, na ścianie południowej od strony al.IX Wieków zawiesznie zegar.

– Jest to dla nas ambitne zadanie, musimy się z niego wywiązać do połowy przyszłego roku. Piekalnie krótki termin, ale w kronikach naszej firmy nie z takimi przedsięwzięciami radziliśmy sobie, oczywiście razem z naszymi sprawdzonymi podwykonawcami. Satysfakcją dla nas jest, że po raz pierwszy w regionie na budowie przez nas prowadzonej instalowane są gazowe pompy ciepła, które będą stanowić podstawę ogrzewania powietrznego budynków urzędu oraz instalacji ciepłej wody użytkowej - podkreśla Paweł Karpiński, dyrektor naczelny.

Zdaniem dyrektora Karpińskiego, motywującym dla pracowników firmy, jest osiągnięcie zaplanowanego bilansu oszczędności jakie w eksploatacji ma uzyskać urząd po zakończeniu prac modernizacyjnych. Zmniejszenie zużycia energii elektrycznej o ok. 82 proc. szczególnie w oświetleniu, oszczędność ciepła i ciepłej wody ok. 89 proc.



Kierownikiem budowy jest Andrzej Wolski, absolwent budownictwa lądowego Politechniki Świętokrzyskiej, 10 lat pracy, m.in. w kieleckiej „Przemysłowce”, a ostatnio w jędrzejowskim Kartel SA. Uprawnienia bez ograniczeń konstrukcyjno - budowlane i mostowe. Członek Izby.

Centrum w starym wyrobisku

– Budowa postępuje w dobrym tempie, w niektórych robotach mamy nawet lekkie wyprzedzenie. Inwestor dopinguje nas, by w tym roku zrobić jak najwięcej z zakresu rzeczowego, wykorzystując dobre warunki atmosferyczne – oświadcza Grzegorz Snochowski z firmy Anna - Bud, kierownik budowy Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach.

W dawnym wyrobisku pod górą Rzepka, powstaje pięć obiektów, wszystkie budowane są równocześnie, dla dotrzymania terminu zakończenia inwestycji w 2015 i rozliczenia jej, jako że 26 mln. stanowi dofinansowanie z funduszy unijnych.

Centrum będzie mieć budynek główny, dydaktyczno- laboratoryjny oraz trzy hotele - dwa dla studentów oraz jeden dla kadry dydaktycznej i gości.

W 90 proc. obiekty będą zasilane z odnawialnych źródeł energii, o które zadba znana firma kielecka Marcoterm. Przewidziano wiele nowych rozwiązań instalacyjnych, konstrukcyjnych i atrakcyjnych form architektonicznych.

Grzegorz Snochowski, absolwent budownictwa ogólnego Politechniki Świętokrzyskiej, 10 lat pracy. Budował m.in. oddział nefrologii i stacje dializ w Skierniewicach, prowadził remont budynku Sądu Rejonowego w Żarach. Uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń, członek Izby.

Inwestorem jest konsorcjum – Uniwersytet Warszawski oraz Urząd Marszałkowski w Kielcach, Starostwo Powiatowe, Miasto i Gmina Chęciny. Centrum buduje konsorcjum, którego liderem jest Anna-Bud oraz Perfect (obie firmy z Bilczy) i kielecki Marcoterm. W imieniu konsorcjum, akt erekcyjny podpisała w październiku Anna Bartela, prezes spółki Anna-Bud.

Jeszcze w tym roku?

Jak oświadczył w październiku dyr. Krzysztof Strzelczyk z oddziału GDDKiA, jeszcze w tym roku planowane jest podpisanie umowy na wykonanie odcinka trasy S7 z Chęciny do Jędrzejowa (długości 20 km). Po zakończeniu odwołań i uzyskaniu decyzji sadowych, w połowie 2015 powinno dojść do podpisania umowy na budowę S7 ze Skarżyska do granicy województwa mazowieckiego (długości 7,8 km). W sierpniu budowę 22-kilometrowego odcinka S7 od

granicy z woj. świętokrzyskim do Radomia, rozpoczęły ekipy hiszpańskiego Dragadosa, który w 24 miesiące (z wyłączeniem okresów zimowych) ma uporać się z tym ogromnym zadaniem, wycenionym na 682 mln.

Natomiast trwają procedury przetargowe na wykonanie obwodnicy Radomia (odcinek S7 długości 25 km). Będzie to ostatni element drogowy trasy S7 nadzorowanej inwestycyjnie przez kielecki oddział GDDKiA.





Hale w parku

Bardzo szybko postępują roboty przy budowie trzech hal dla Kieleckiego Parku Technologicznego przy ul. Olszewskiego. W listopadzie miały być już pokryte dachami konstrukcje żelbetowe hal. Równocześnie prowadzono roboty instalacyjne i wykończeniowe w częściach socjalnych obiektów.

Zakres prac jest duży, łączna powierzchnia hal wynosi ok. 10 tys. m². Zakończenie prac w pierwszym kwartale 2015, o ile w okresie zimy warunki atmosferyczne na to pozwolą.

Kierownikiem budowy jest Tomasz Barszcz, we współpracy z Arturem Bławatem i Michałem Bednarzem, wszyscy z Anna-Bud, generalnego wykonawcy obiektów.

Na drogach

- W Busku -Zdroju od października kierowcy korzystają z oddanej obwodnicy tego miasta. KPRD mimo wielu trudności, poradziło sobie z tą inwestycją, która dopiero teraz przekonuje wszystkich, jak była potrzebna. W centrum miasta zmniejszyła się wyraźnie ilość samochodów, szczególnie ciężarowych jadących tranzytem w inne rejony województwa.
- W Działoszycach - jak nam powiedział kierownik budowy z KPRD, Paweł Litwiński - wypatrują drogowcy słonecznej pogody, która jest potrzebna do zakończenia prac przy remoncie drogi wojewódzkiej prowadzącej przez miasto. Było trochę problemów technicznych z budową warstw konstrukcyjnych drogi, natrafiono na jakieś stare fundamenty w Rynku. Być może do końca listopada ułożone zostaną warstwy bitumiczne nawierzchni, wówczas byłaby szansa umożliwienia przejazdu.
- W Szreniawie koło Czerwna KPRD kończy budowę wiaduktu nad CMK. Zdaniem Krzysztofa Grodzickiego, kierownika budowy, w połowie listopada przewidują zakończenie prac i otwarcie wiaduktu dla ruchu pojazdów. Później zostanie tylko rozebranie dotychczasowego przejazdu przez torowiska kolejowe i uporządkowanie terenu.



Szpitalik w 14 miesięcy

– *Od 15 listopada przewidujemy wewnętrzne odbiory techniczne z podwykonawcami, od 1 grudnia odbiory z inwestorem. Mamy też zapewnienie, że do 31 grudnia, otrzymamy pozwolenie na użytkowanie* – mówi Dariusz Kołodziej z Anna-Bud, kierownik budowy szpitalika dziecięcego.

W ciągu 14 miesięcy powstała inwestycja o ogromnym programie, szczególnie dotyczącym instalacji medycznych, technicznych, wentylacyjnych, sporej ilości automatyki, systemów zabezpieczających, wiele wyposażenia sal operacyjnych. Dużo więcej niż w standardowych obiektach medycznych. Obiekt miał bardzo duży zakres prac wykończeniowych, blisko 30 tys. m² tynków, co się bardzo rzadko

zdarza, 12 tys. m² glazury i płytek posadzkowych, 5,5 tys. m² wykładzin.

Jak ocenia kierownik nie było kłopotów z podwykonawcami, wywiązywali się na czas. Często następny wchodził do prac, gdy poprzedni jeszcze nie skończył swojej, harmonogramy były niekiedy godzinowe.

– *Wzajemne zrozumienie oraz solidność pracowników tych firm zadecydowało o sprawnym budowaniu, nie trzeba było tracić czasu na poprawki, uzupełnienia. Wielki udział w terminowym wybudowaniu szpitalika, ma kielecki Fabet, który wykorzystał sprzyjające warunki w zimie i z miesięcznym wyprzedzeniem zmontował konstrukcję żelbetową obiektu* - ocenia D.Kołodziej.

Zakład dla uniwersytetu

– *Zgodnie z umową, w ciągu dwunastu miesięcy wykonaliśmy obiekt dla uniwersytetu, o konstrukcji żelbetowej, posadowiony na płycie fundamentowej. Nowością są aule o szesnastometrowej szerokości, w których do konstrukcji stropu zastosowano płyty HC 500* - mówi z satysfakcją Artur Bławat z Anna-Bud, kierownik budowy zakładu dla wydziału nauk o zdrowiu UJK przy ul. Radiowej

Wszystkie prace zakończono, włącznie z zagospodarowaniem terenu, chodnikami, miejscami pod zielenią i ławkami przy alejkach. W wielu salach dydaktycznych oraz laboratoriach zostały zamontowane urządzenia medyczne, tablice, rzutniki, projektory, szafy i komory chłodnicze.

– *Jedynym utrudnieniem na początku była konieczność zmiany fundamentów. Po wykonaniu wykopu okazało się, że parametry gruntu są rozbieżne z projektem, zapadła więc decyzja, zamiast ław fundament zostanie wykonany w postaci wspomnianej płyty.*

Pod koniec października odbywały się odbiory techniczne, wykonawca oczekiwał na otrzymanie pozwolenia na użytkowanie, a 12 listopada uroczyste przekazano

obiekt. Było tradycyjne przecięcie wstęgi, tzw. mowy dziękczynne, nie zabrakło licznych gości, w tym, przedstawiciele władz samorządowych.





Przez Wisłę do Mielca

Od 12 listopada kierowcy śmigają przez nowy most z Połańca do Mielca. Jest to tylko 28 km. Wprawdzie jedną jezdnią, ale na tyle szeroką, że swobodnie się po niej jeździ. W tym samym dniu oddano we władanie kierowców zmodernizowany 19-kilometrowy odcinek drogi z Gawłuszowic (po stronie woj. podkarpackiego), przez most na Wisłocze do rogatki Mielca.

– W ostatnich miesiącach po zmontowaniu konstrukcji stalowej mostu, trwały

roboty wykończeniowe, drogowe, brukarskie, realizowaliśmy podziemny przejazd na odcinku miejskim dla pojazdów uprzywilejowanych, na drogach dojazdowych wykonano oznakowania, ustawiono ekrany akustyczne, dwie stacje meteo, oświetlenie, zagospodarowano i uporządkowano tereny poza drogami serwisowymi – powiedział Krzysztof Gwóźdź, kierownik budowy z KPRD.

Inwestycja w Połańcu jest potwierdzeniem prestiżu jakim w środowisku drogowym cieszy się KPRD, firma z ambitnymi pracownikami, podejmująca wielkie zadania.

Inwestycję w Połańcu - oba mosty na Wiśle i na Breniu, wraz z drogami dojazdowymi i serwisowymi - wykonało konsorcjum, którego liderem były Mosty Łódź, a udziałowcami Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Vistal Construction Gdynia. Dziękujemy kierownikowi budowy z KPRD, Krzysztofowi Gwóźdźowi za pomoc w przygotowaniu publikacji podczas realizacji inwestycji.



Trakt się wywiązuje

– Jeśli pogoda będzie sprzyjająca, to jeszcze przed zimą dokończymy układanie warstw ścieralnych na nawierzchniach obu jezdni. Rozpoczniemy to 20 listopada na odcinku od strony Bilczy do skrzyżowania Kalinowej i Leśniówki, długości 2,8 km. Jak ustawią ekrany akustyczne, to ułożymy warstwę na kolejnym 400-metrowym odcinku, a w grudniu ostatni do ul. Popiełuszki. Łącznie 4,7 km - przewiduje Marek Badziński, kierownik budowy z kieleckiego Traktu.

Kontynuowane są prace przy drogach serwisowych. Po zakończeniu robót zleconych przez Wodociągi Kieleckie związane z ułożeniem podziemnych kolektorów sanitarnych, trzeba wykonać odcinek 1,4 km drogi i kanalizacji deszczowej.

Pozostałe prace są prowadzone w przewidzianym tempie. Najwięcej do wykonania pozostało na skrzyżowaniu Lesniówki i Kalinowej, przy stacji Rolmetu, gdzie konieczne będzie jeszcze jedno przełożenie ruchu, dla dokończenia robót z podziemnymi instalacjami. Skrzyżowanie to realizowano w trzech etapach, aby utrzymać komunikację w tym newralgicznym miejscu trasy. Tam właśnie trwają roboty przy ujęciu kanałów deszczowych z tego rejonu trasy, które planowane są do końca listopada.

Na wiosnę pozostaną prace wykończeniowe, brukarskie, ewentualnie inne, jeśli zima pogoda utrudni ich wykonanie jeszcze w tym roku.

– Jeśli uda się pokryć obie jezdnie warstwą ścieralną, to ruch pojazdów będzie odbywał się tylko jedną, bo nie zdążymy z oznakowaniem, a co najważniejsze, druga służyć będzie jako droga dojazdowa do realizacji pozostałych robót wykończeniowych, brukarskich, montowania barier ochronnych, oświetlenia - mówi M. Badziński.



Ze Staszowa do Osieka



Od dwóch miesięcy kierowcy jeżdżą już po zmodernizowanej drodze ze Staszowa do Osieka. Ten 17-kilometrowy odcinek został wykonany przez kielecki Trakt, kierownikiem budowy był Michał Kot, a szefem projektu ze ŚZDW Maciej Grzeszczak.

Obecnie trwają prace przy obwodnicy Osieka, o długości 1,2 km. Połączy ona drogę Staszów - Osiek z trasą krajową 79 - Warszawa-Sandomierz-Kraków. Łączny koszt inwestycji wyniesie 39,4 mln., przy 85-proc. dofinansowaniu z funduszy unijnych.